Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229,
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 241. Łódź, Środa 18 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Mobilizacja sowiecka w Mongolji.

2 nowe brygady czekają na rozkaz wymarszu.

Mukden, 18 września. (Nadeszły tu alarmujące wiadomości o przeprowadzeniu przez Sowiety mobilizacji w Mongolji.

Urzędowo komunikuje rząd mukdeński o powołaniu pod broń wszystkich mężczyzn

od 20 do 40 roku życia.

Dwie brygady mongolskie mają się znajdować już na granicy mandżurskiej.

NOWA NOTA SOWIETÓW.

Moskwa, 18 września. (Tel. wł. „Echa"). W dniu wczorajszym rząd sowiecki wręczył ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie

notę,

z prośbą o przekazanie jej rządowi chińskiemu w Nankinie.

W tej nocie Sowiety podkreślają, że Chiny

odrzuciły propozycje

zamianowania nowego dyrektora kolei wschodnio - chińskiej z pośród obywateli sowieckich.

Ponieważ inne sprawy również nie zostały załatwione w myśl żądań sowieckich, kwestja wyboru miejsca

do rokowań bezpośrednich

stała się nieaktualną. Winę za dalszy rozwój wypadków ponoszą Chiny.

Odiazd Anglików z Nadrenji.

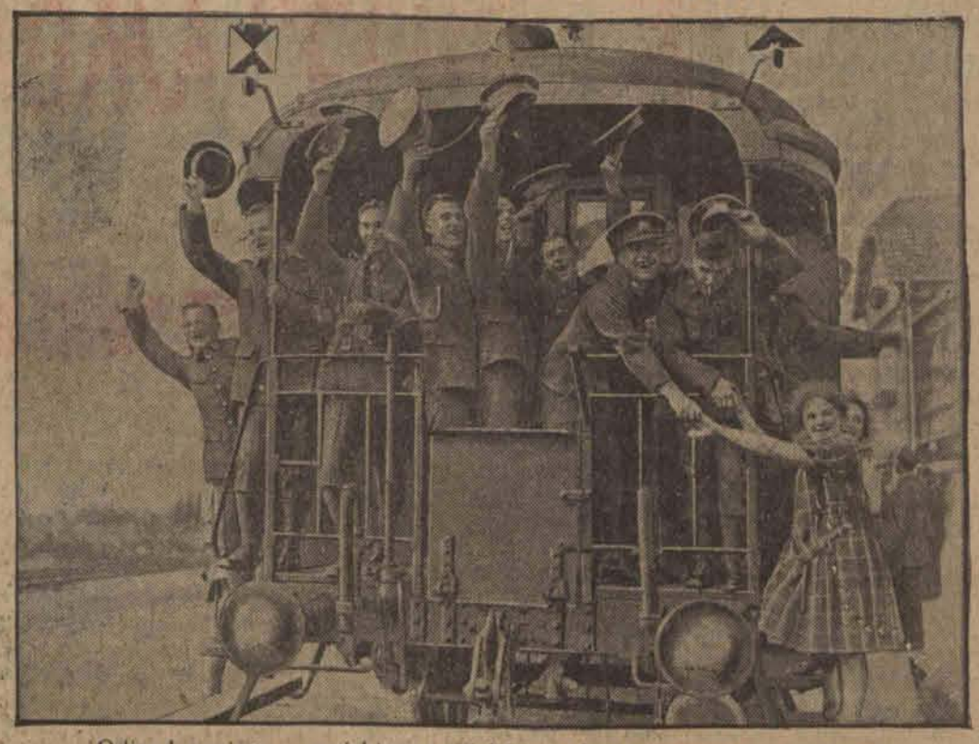

Odjazd pociągu z wojskiem angielskiem, które opuszcza Nad renję. (h)

Katastrofa naiszybszej łodzi świata.

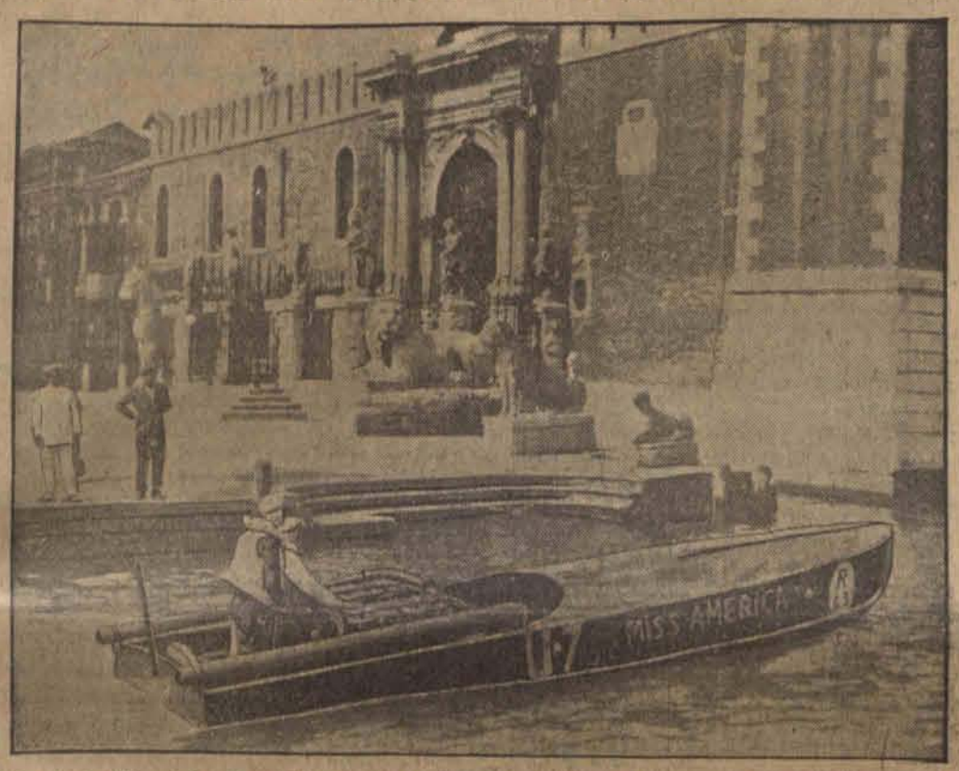

Na Lido obok Wenecji odbyły się międzynarodowe wyścigi motorówek o puhar Volpi'ego. W wyścigach tych wzięła udział łódź wyścigowa „Miss Amerika 5", która w Ameryce ustanowiła rekord światowy, osiągnąwszy szybkość 149 kilometrów w godzinie. Łódź ta została wyrzucona falą podczas wyścigu na 6 metrów w górę i rozbiła się podczas uderzenia o wodę. Mr. Wood i jego towarzysz odnieśli śmiertelne rany. Na ilustracji widzimy łódź na Canale Grande w Wenecji przed wyścigami. (h)

SZCZEGÓŁY PROCESU LANIUCHY

przed sądem Apelacyjnym w Warszawie

patrz str. 2-ga.

SZAŁ MURARZA.

Pod gradem kul parabellum.

Trzy osoby ciężko ranne.

Warszawa, 18.9. (Od wł. kor.) Wczoraj rozegrała się krwawa tragedja rodzinna w domu przy ulicy Leszno 32. Małe

dwuizbowe mieszkanie

na facjacie zajmował pospołu: murarz Wojciech Rozczak z żoną, synem i teściową oraz jego zamężna siostra Marja Posiewiczowa z trojgiem dzieci. Razem

8 osób

na dwa małe pokoiki.

W mieszkaniu tem rozgrywały się ciągłe awantury. Wreszcie doszło do krwawych rozpraw.

Rozczak wróciwszy wczoraj do domu wyciągnął rewolwer „parabellum" i zaczął strzelać. Dwie kule ugodziły siostrę Rozczaka

w klatkę piersiową.

Obok niej runął syn 24-letni Wacław Posiewicz. Następny strzał ranił przybyłą do Posiewiczowej sąsiadkę Stefańską. Po swej zbrodni Rozczak usiłował wyskoczyć oknem na ulicę. Nadbiegła jednak policja, której udało się obezwładnić szaleńca.

Echa podwójnej zbrodni w Baranowiczach.

Sowiety nie chcą płacić za swego prowokatora.

Warszawa, 18. 9. (Od wł. k.) Zabiegi plenipotenta rodziny ś. p. Kucharkowskiego następcy starosty w Baranowiczach ś. p. posterunkowego Żelazkowskiego

o odszkodowanie

od rządu rosyjskiego nie odniosły skutku.

Plenipotent rodziny zamordowanych adwokat Diamand zwrócił się do poselstwa sowieckiego w Warszawie z żądaniem wypłacenia odszkodowania pieniężnego. Poselstwo w imieniu rządu sowieckiego odmówiło udzielenia

jakiejkolwiek rekompensaty

osieroconym rodzinom.

—x—

Warszawa, 18. 9. (Od wł. k.) Wczorajszy komunikat rządu należy uważać za

likwidację inicjatywy rządowej

w sprawie nawiązania kontaktu z obozem sejmowym.

Dzisiejsza prasa opozycyjna zapowiada złożenie przez stronnictwa sejmowe Prezydentowi Rzeczpospolitej wniosku o zwołanie

sesji nadzwyczajnej

izby. Nieprzejednany „Robotnik" w szczególności snuje następujące plany:

„Jeżeli p. Prezydent zwoła Sejm w pierwszych dniach października mielibyśmy prawie

4 tygodnie

czasu obok szeregu innych spraw przygotować także pod względem technicznym pracę nad budżetem".

Wczoraj wieczorem stronnictwa centrum i lewicy odbyli naradę, która przeciągnęła się do późnej nocy.

—x—

Po całych tygodniach udręczenia mieszkańcy Łodzi nareszcie odetchną. Rozpoczął się ostatnietap robót około ułożenia nowej jezdni na odcinku Przejazd-Nawrot. Wylany asfaltem odcinek ten zostanie lada dzień oddany do użytku publicznego.

Zgon b. posła czterech dum rosyjskich Jana Harusewicza w Warszawie.

Warszawa, 18.9. (Od wł. kor.) W lecznicy d-ra Dydyńskiego zmarł wczoraj Jan Harusewicz były poseł do

wszystkich czterech dum

rosyjskich oraz poseł do sejmu ustawodawczego. W dumie petersburskiej był prezesem koła polskiego, ostatnio należał do stronnictw narodowych. Ś. p. Harusewicz żył 65 lat.

—x—

DOLAR w ŁODZI.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.88.

W płaceniu 8.85.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.87.

Jedyna okazja!

Numer wystawowy „Echa"

ukaże się w sobotę dnia 21 b. m. w znacznie rozszerzonej objętości.

Prócz bogatej treści i licznych ilustracyj zawierać będzie ogłoszenia wszystkich większych firm łódzkich.

Numer ten rozejdzie się w rekordowym nakładzie.

Cena numeru pozostanie niezmieniona pomimo kilkakrotnie większej objętości

Firmy, które dotychczas nie zdążyły zamówić ogłoszenia — mogą to uczynić najpóźniej do piątku godz. 12 w południe. Specjalna technika i najnowsza maszyna rotacyjna pozwala na uwzględnienie nawet tak spóźnionych reflektantów. **Telefon 229.**

Administracja „ECHA".

Popierajcie przemysł krajowy

POCIESZAJĄCA NOWINA.

54 miljony złotych nadwyżki

wykazał bilans handlowy w miesiącu sierpniu.

Warszawa, 18.9. (Od wł. kor.) Nielada nowinę zgotował Polsce główny urząd statystyczny. Oto bilans handlowy w miesiącu sierpniu dał

54 miljony złotych

nadwyżki wartości wywozu nad wartością przywozu.

Imponujący ten wynik jest oznaką poprawy życia gospodarczego. Od dłuższego czasu szale bilansu obciążone były nadmierną

pozycją importu.

Poprawa uzyskana została dzięki znacznemu wzrostowi eksportu oraz częściowej redukcji wwozu.

POŻAR FABRYKI MUCHOŁAPEK.

Dwupiętrowy budynek spłonął doszczętnie.

Łódź, 18. 9. Ubiegłej nocy około godziny 1 minut 55 straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze w nieruchomości Gustawa Neya przy ulicy Wierzbowej 22.

Niezwłocznie na miejsce pożaru wyjechały I, II i III oddziały straży ogniowej.

W płomieniach stał dwupiętrowy budynek mieszczący w sobie **fabrykę muchołapek** p. f. „Łabędź" należącą do niejakiego Mendla Szepsa.

Ogień znalazłszy podatny materjał w postaci papieru, tiuszczów, kleju i t. p. szerzył się z niesłychaną szybkością, zagrażając sąsiednim budynkom. Dzielna straż jednak sytuację opanowała. O godzinie 5 nad ranem pożar zlokalizowano. Fabryka jednak spaliła się

niemal doszczętnie.

Straty duże, wysokości ich jednakże narazie nieustalono.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rząd wydał komunikat w sprawie niedoszłej konferencji rządu z przewodniczącymi klubów poselskich, w której czytamy:

Dotychczasowe doświadczenie wykazało jednak aż nadto dobitnie że zagadnienia budżetowe w komisji i na plenarnych posiedzeniach rozważane były raczej pod kątem bieżących nastrojów politycznych aniżeli pod kątem rzeczywistości.

Rząd miał zamiar uczynić próbę, czy drogą informacji i wymiany zdań między członkami gabinetu a przewodniczącymi klubów parlamentarnych nie uda się choć w pewnej części poprawić dotychczasowego systemu prac budżetowych

W odpowiedzi na inicjatywę rządu p. marszałek Daszyński wręczył p. prezesowi rady ministrów list p. prezesa klubu narodowego do p. marszałka Daszyńskiego i pismo podpisane przez związek parlamentarny PPS, klub parlamentarny „Wyzwolenia" klub parlamentarny stronnictwa chłopskiego klub parlamentarny polskiego stronnictwa lewicow, „Piast" klub parlamentarny Ch. D. i klub parlamentarny N. P. R

Rząd oba te akty uznać miał za odmowę ze strony stronnictw wzięcia udziału w proponowanej konferencji. Wspólne zbiorowe pismo kilku klubów **formalizuje całą sprawę i to najzupełniej błędnie.**

Zamierzona narada z przewodniczącymi klubów nie mogła być żadnym formalnym aktem jakiegoś stosunku władzy wykonawczej do ciał ustawodawczych. Zespół bowiem prezesów klubów nie jest żadnem ciałem określonem pod względem prawnym.

Rząd musi stwierdzić, że jego próba poprawienia prac budżetowych prac, obchodzących całe państwo i dotyczących interesów całego społeczeństwa została przez odmowę większości partji udaremniona"

(—) Prezydent Hoover wezwał do siebie rzeczoznawcę dla spraw rosyjskich Goodrichа w związku z zamiarem uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

(—) Wczoraj około godziny piątej po południu na ulicy Dolnej nr. 14 bawiący się z kolegami 7-letni Pinkus Rajman. (Dolna 12) w pewnym momencie znalazł się na środku jezdni.

Zanim zdążył się zorjentować, nadjechał w szybkiem tempie wóz a przerażony chłopiec znalazł się pod kołami.

Z pod wozu wydobyto martwego chłopca. Śmierć nastąpiła wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej oraz czaszki.

(—) Izba Skarbowa w Łodzi wystąpiła na drogę sądową przeciwko „Głosowi Porannemu" za artykuły w sprawie rzekomego lanowictwa.

Szczegóły procesu w sądzie apelacyjnym.

Miejmy nadzieję, że już niedługo LANIUCHĘ WYWIOZĄ Z ŁODZI.

W murach więzienia całe życie pokutować będzie za swój czyn.

Łódź, 18 września. Wlokąca się od roku sprawa Stanisława Laniuchy, krwawego młodzieniaszka, który mimo swych 19 lat, ma na sumieniu trzy życia ludzkie, nareszcie doczekała się finału. Już w godzinę po zapadnięciu wyroku redakcja „Echa" dzięki świetnie zorganizowanej

służbie informacyjnej

w Warszawie, wypuściła na miasto nadzwyczajny dodatek z sensacyjną wiadomością, którą szybko pochłonęła Łódź. — Rozmaicie komentowano wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Jedno się wyjaśniło całkowicie:

Laniucha uniknął szubienicy.

Karę śmierci w drodze wyjątkowej zamieniono mu na bezterminowe ciężkie więzienie. — Najprawdopodobniej krwawy zbir już w niedługim czasie opuści Łódź, aby gdzieś w murach

więzienia świętokrzyskiego

do końca swego życia pokutować za swój zwierzęcy czyn.

Łódź, to miasto wytężonej pracy, prędko zapomni o potwornej zbrodni i jej sprawcy i tylko może brukowe piosenki o „krwawym Staśku" jeszcze przez pewien czas tłuc się będą po

podwórzach przedmieść.

* * *

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym szybko załatwiono się w nieobecnym przestępcą.

Wśród publiczności na sali był tylko obecny brat Laniuchy Eugeniusz który z widocznem zniecierpliwieniem oczekiwał ogłoszenia ostatecznego wyroku.

Laniuchę bronił apl. adw. Lilker, który, powołując się na opinje ekspertów - psychjatrów świadczącą o anormalnych warunkach w jakich zbrodniarz został wychowany, o pewnych

dziedzicznych skłonnościach

i o afekcie, w jakim dokonał mordu prosił sąd o zmianę wyroku, skazującego na śmierć, na karę 15 lat więzienia.

Charakterystyczne było stanowisko prokuratora, który powołując się w swej replice na kodeks Napoleona, oświadczył, że stosownie do tego kodeksu nie należy karać śmiercią osób nieodpowiedzialnych za swe czyny, a takim jest Laniucha, jako niepełnoletni.

Po przemowach stron mec. Lilker w ostatniem słowie prosił sąd w zastępstwie nieobecnego na sali oskarżonego o łagodny wymiar kary, poczem trybunał udał się na naradę.

Ogłoszenia wyroku zebrana publiczność oczekiwała w wielkiem napięciu.

Wreszcie o godz. 4 m. 30 sąd ogłosił wyrok, mocą którego wyrok sądu okręgowego w Łodzi został uchylony.

21-letni Stanisław Laniucha został za każde z dokonanych morderstw skazany na ciężkie

dożywotnie więzienie.

Wyrok zostanie odczytany Laniusze w łódzkiem więzieniu przez przedstawiciela prokuratury.

—×—

Dramatyczne sceny w sądzie.

Trwający od szeregu dni proces adwokata dr. Korkesa w sądzie krakowskim zakończył się wczoraj

niesłychanym incydentem.

Dr. Korkes obraził sąd, za co trybunał skazał go na

3 dni odosobnienia

w celi więziennej.

Po odczytaniu tej uchwały dr. Korkes zaczął się awanturować i domagał się głosu, żądając wyłączenia trybunału i prokuratora.

Gdy jeden z sędziów trybunału oświadczył mu, że nie ma głosu, dr. Korkes zawołał: „To pan nie ma głosu".

Wówczas trybunał udał się na naradę i uchwalił zamknięcie oskarżonego na dalsze

7 dni odosobnienia.

Na to dr. Korkes zaczął wołać: „To nie sąd, to jest farsa"! — „Wstydźcie się panowie!".

Wobec tych awantur przewodniczący trybunału zamknął posiedzenie i kazał wyprowadzić oskarżonego,

stawiającego opór,

a jednocześnie zarządził zbadanie jego stanu umysłowego.

Obrońca adw. Oberländer złożył mandat obrony.

Dzikie porachunki w Zakopanem.

Podpalenie pensjonatu z zemsty.

Zakopane, 18.9. (Tel. wł.) — Wczoraj po północy wybuchły w Zakopanem niemal jednocześnie

dwa pożary.

Na Żywczańskiem powstał ogień w pełnej zboża stodole, należącej do Józefa Cukra. Gdy straż zajęta była przy stodole umiejscowieniem ognia, nad Kasprusiami zajaśniała krwawa łuna. Płonął

pensjonat „Podolanka"

należący do p. Rybaka.

Nadbiegła z Żywczańskiego straż usiłowała ocalić bodaj jedno skrzydło pensjonatu, lecz bez skutku. Pensjonat

spłonął doszczętnie.

Z pomocą straży pośpieszyła ludność oraz personel sanatorjum wojskowego pod dowództwem komendanta. Połączone wysiłki ocaliły szereg położonych w sąsiedztwie budynków drewnianych, jak szkoła przemysłu drzewnego bursa dla jej wychowanków i domy mieszkalne.

Straty p. Rybaka wynoszą zgórą

100.000 złotych.

Jak sądzą, pożar był dziełem zbrodniczej ręki. Stodołę na Żywczańskiem podpalono, by odciągnąć w tamtą stronę straż ogniową, a temsamem opóźnić ratunek pensjonatu.

Zaznaczyć należy, że p. Rybak otrzymał w czasach ostatnich kilka listów

z zapowiedzią zemsty.

KAZIMIERA KOFCZYŃSKA, ul. Sikawska 9, zgubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi.

Sensacyjne wystąpienie tłumu.

Okupacja koszar przez bezdomnych.

Rozpacz ojców m. Grudziądza.

Grudziądz, 18 września. Wydarzył tu się niebywały wypadek. Mianowicie tłum bezdomnych zwodzony przez dłuższy czas obietnicami magistratu postanowił na własną rękę postarać się o

dach nad głową.

W tym celu podburzany tłum udał się na ulicę Radzyńską i tam opanował koszary im. Czarneckiego. Obecnie do koszar sprowadziły się dalszę rodziny, tak że ilość nielegalnych lokatorów podniosła się do 200.

Niestety, wśród bezdomnych w koszarach znalazło się sporo jak widać elementów przestępnych, bo zaraz pierwszej nocy dokonano szeregu kradzieży u mieszkających w sąsiedztwie kolejarzy, którym zginęły kury, węgiel, drzewo, kartofle i t. p.— Powyższe nie wpłynie zapewne na zwiększenie dobrej woli władz kolejowych do załatwienia sprawy w jakiś

kompromisowy sposób.

Władze te zresztą kilkakrotnie w ostry sposób monitowały magistrat, by przystąpił do opróżnienia koszar, czyniąc go odpowiedzialnym za ewentualne szkody i zniszczenia, żądając bezwarunkowo opróżnienia koszar najdalej do poniedziałku. Wobec takiego stanu rzeczy miasto zwróciło się do województwa z prośbą o interwencję i do dyrekcji w Gdańsku o cierpliwość. Stan rzeczy jest bowiem taki, że miasto wymienionych bezdomnych niema poprostu

dokąd wyeksmitować,

chyba, że wprost na ulicę.

W związku z tą sprawą odbyło się posiedzenie magistratu na którem uchwalono wniosek do dyrekcji kolejowej o wydzierżawienie miastu reszty koszar Czarnieckiego pod mieszkania dla bezdomnych.

—×—

„CAPITOL"

Rewelacyjne arcydzieło wł. sł. powieści Conrada-Korzeniowskiego p. t. „Romans"

KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ

W roli głównej: Ramon Novarro w towarzystwie

Nad program: Rekordowy tydzień aktualności i wydarzeń w P Domu Wypoczynkowego wobec Pana Prezydenta Rz Początek w dni powszednie 4.30 w soboty, n e i święta 2.70

OCZARUJE wszystkich i zachwyca swą wspaniałą kreacją jako pirat partnerki Marceliny Day, RMI w Warszawie. Poświęcenie Smardzewicach i t. d.

„ZACHĘTA"

Zgierska 26

Od wtorku dn. 17 września 1929 r.

Na otwarcie sezonu zimowego wielki program — TANCERKA. W roli głównej wielkie gwiazdy ekranu Dolores. del Rio Charles Farrel i Iwan Linow bohater „Siódmego Nieba".

Początek w dni powszednie od godz. 4-ej. Ceny miejsc na 1-szy seans w dni powszednie od godz. 4-ej, a w dni świąteczne, sobotę, niedzielę i święta od godz. 12-3 III miejsce 40 gr. II, I i balkon 60 gr. — loża — 1 zł.

Na następne seanse III — 70 gr. II i balkon 90gr., I zł. 1.20, loża zł. 1.50. W dni świąteczne Sobotę, niedzielę i święta na następne seanse III — 80 gr., II i balkon — 1.10 gr. I — 1.40, loża — 1.80. ORKIESTRA POWIĘKSZONA.

Następny program: „WSCHÓD SŁOŃCA"

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dziewiąty dzień ciągnienia

Zł 20.000 Nr. 32270.

Zł. 15.000 Nr.: 148386.

Zł. 10.000 Nr.: 152714, 166611.

Zł. 5.000 Nr.: 15213, 147474, 170382.

Zł. 3.000 Nr.: 49627, 50750, 76273, 92093, 92782, 96798, 132213, 137546, 139730.

Zł. 2.000 Nr.: 5381, 127933.

Zł. 1.000 Nr.: 1377, 8703, 13079, 42423, 43942 44382, 49451, 69984, 74367, 74647, 75315, 78603, 78754 90658, 95421, 98673, 108428, 113925, 115341 123965, 132495, 137318, 138853, 151377, 161899 164057, 171167, 179580, 180346.

Zł. 600 Nr.: 2812, 3288, 11677, 19473, 25137 25874, 26318, 30738, 35132, 44825, 45813, 49528 51209, 56095, 57320, 61980, 62174, 64207, 68532 72730, 92504, 96029, 97662, 99014, 102448, 103140 104997, 111420, 117013, 127503, 131186, 132015 139544, 159678, 160785, 163676, 168371, 171015 182444.

Zł. 500 Nr.: 2117, 2740, 3700, 3826, 4141, 4342 4409, 4917, 5933, 6299, 6509, 8563, 12623, 12785 13061, 13917, 15683, 15743, 17440, 18076, 19722 20697, 24074, 24403, 25252, 28167, 28176, 29464 30031, 30598, 31072, 31680, 31802, 32387, 32486 32520, 33741, 33960, 34365, 37672, 39080, 39458 39492, 40376, 41055, 44645, 45395, 46436, 46645,

47089, 47271, 47332, 47767, 47903, 49214, 49809 53031, 53035, 53842, 53868, 54238, 54576, 54975 56444, 58092, 59979, 60873, 62120, 65103, 65789, 65807, 66242, 67639, 67908, 68374, 72508, 74215 74499, 78559, 79051, 80189, 80661, 82083, 82948 83105, 83615, 84143, 84453, 84605, 86334, 86370 87082, 88114, 89563, 90842, 93112, 93958, 95682 96047, 96588, 97220, 100522, 101286, 101540, 102804 104643, 107952, 109557, 110312, 110580, 116073 116308, 117109, 117609, 117632, 117852, 118556 118893, 121346, 124316, 124942, 125232, 125290 125876, 127224, 127461, 129016, 130996, 132387 135219, 136064, 136168, 136866, 137156, 138821 139033, 139412, 139613, 141798, 141986, 142370 142562, 143210, 143461, 143708, 143789, 144185 147491, 148603, 149444, 152109, 154210, 154409 156189, 157234, 160067, 160151, 160743, 161170 161872, 162711, 169219, 169785, 169824, 170986 171124, 171796, 171817, 171903, 175070, 175674 176280, 176726, 178375, 179166, 181110.

Zł. 250 Nr.: 86 137 240 69 86 335 77 430 33 628 37 55 82 769 82 968 84 1063 74 313 489 536 643 96 748 879 900 68 2061 63 117 37 76 275 320 62 98 415 84 98 520 63 613 78 736 851 94 904 93 3037 170 263 406 31 571 957 4007 238 58 68 324 61 463 517 30 702 32 95 988 5135 70 201 463 66 641 907 6016 52 99 289 345 78 507 83 610 47 775 34 809 911 36 7205 357 447 563 68 644 780 89 855 924 8055 82 214 21 27 343 446 643 48 715 846 93 9033 34 102 24 47 340 420 533 57 606 777 820 88 943 67.

10032 108 264 405 74 533 620 912 39 11063 103 05 212 39 333 88 653 759 880 12087 156 69 249 347 53 93 446 48 539 59 714 836 944 91 13037 209 32 59 75 93 344 436 530 675 753 69 949 94 14241 322 66 452 71 543 616 728 64 829 903 73 15154 68 226 77 692 783 878 932 92 16270 340 44 55 97 422 33 543 53 670 774 862 952 58 17035 113 89 90 281 248 56 78 84 94 568 676 732 63 805 904 18090 135 41 241 42 50 73 367 95 421 54 60 506 687 910 20 32 93 19142 67 79 347 449 535 48 50 92 99 684 730 85 809 70 942 51 64.

20075 110 12 205 60 505 12 69 82 728 36 848 942 21027 394 523 685 702 890 22172 233 366 410 69 523 626 716 46 50 23177 23 36 87 266 338 61 438 575 79 740 24004 58 289 419 24 28 42 534 753 831 25008 28 190 384 491 507 23 82 97 606 20 949 79 26066 162 65 85 87 230 339 448 500 741 92 27032 170 250 351 87 99 539 648 783 808 84 28000 27 46 192 305 7 581 98 628 38 80 770 982 93 29142 65 223 80 98 395 572 638 762 809 27 912.

30103 266 378 433 576 601 730 89 960 96 31044 385 406 522 611 830 31 41 32137 254 376 550 94 729 34 78 845 48 91 902 33071 295 823 51 946 83 34123 46 234 488 562 642 63 960 35020 100 265 353 414 54 67 516 51 56 70 633 90 822 78 914 35 93 36000 17 153 93 201 360 508 678 90 787 37036 83 202 314 47 556 98 609 12 82 91 822 38260 533 601 62 39003 131 38 72 96 256 341 80 83 88 99 404 93 656 83 759 846 48 955.

40061 87 216 70 89 445 513 44 725 812 30 89 414 41005 59 65 300 16 57 84 438 41 564 704 864 82 994 42117 24 53 88 204 13 407 520 662 84 733 56 90 93 848 43 933 43022 59 127 56 206 34 67 73 372 459 745 813 83 99 900 44046 355 72 492 96 99 658 744 56 832 983 45216 334 486 775 83 84 852 70 46019 180 223 83 338 54 71 410 89 551 732 973 47184 245 344 50 424 40 59 606 778 814 21 48026 59 97 104 26 27 34 261 92 526 83 612 809 74 984 49044 121 294 424 72 645 83 798 857 906 18.

50135 79 268 460 542 590 622 655 686 707 752 829 948 951 997 51064 87 118 21 81 255 458 503 67 72 726 797 809 50 61 955 52017 074 205 30 68 301 68 68 386 456 498 547 734 810 69 73 53023 34 35 82 123 139 238 318 444 448 484 504 513 562 575 753 809 857 54220 303 336 522 569 649 770 845 883 55016 169 405 721 739 819 929 938 58034 47 75 144 199 317 376 424 428 439 585 613 633 782 822 829 877 991 57092 104 130 135 212 372

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Wyrok w procesie 36-ciu wywrotowców.

Finał gigantycznego procesu w Wilnie.

Lida, 18.9. (Od wł. koresp.). Zakończył się tu proces przeciwko 36 oskarżonym o należenie do komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Siedmiu oskarżonych skazano

na 5 lat,

czterech na cztery lata czterech na lżejsze kary, dziesięciu uniewinniono.

Zmiażdżone nogi robotnika.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 18. 9. We wsi Bechace pod Łaskiem, wpadła do wanienki

2-letnia Pola Samkiewicz,

córka krawca zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 27. Nieszczęśliwa dziewczynkę przewieziono do szpitala dziecięcego Anny-Marji w Łodzi, gdzie walczy ze śmiercią.

* * *

W polu przy ulicy Lisnera przygnieciony żelazną suszarką uległ **połamaniu obu nóg** 47-letni Franciszek Olczak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Tokarzewskiego 47. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego św. Józefa.

* * *

W podwórzu przy ulicy Narutowicza 65 spadł z rusztowania ulegając złamaniu prawego ramienia oraz potłuczeniu głowy 38-letni

Bolesław Monko,

murarz, zamieszkały przy ulicy Wiznera 17. Przewieziono go, w stanie ciężkim do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Świetność, która szybko minęła...

Przyjaciel wyrafinowanej awanturnicy.

Onegdaj zakończył w Paryżu samobójstwem 50-letni kelner Andrzej Derry. Fakt ten, dosyć zwyczajny i pospolity w bogatej kronice kryminalnej Paryża, jest obecnie żywo omawiany przez prasę paryską wskutek towarzyszących mu nader ciekawych i

romantycznych okoliczności.

przypominających znaną powieść Dekobry „Place Pigalle".

Andrzej Derry rozpoczął swoją karjerę życiową jako chłopak w restauracji. Później został kelnerem, a dzięki pracowitości taktowi i wytwornym formom zewnętrznym otrzymywał zajęcie w najelegantszych lokalach paryskich. Nauczywszy się kilku języków, został wreszcie portjerem jednego z pierwszorzędnych

hotelów paryskich.

Przez szereg lat pracując na tem stanowisku zebrał bardzo znaczny majątek dochodzący

do miljona franków.

wówczas wycofał się i zaczął prowadzić życie prywatnego rentjera.

Niebawem jednak starszy ten mężczyzna, pragnący ostatnie lata życia spędzić wesoło, dostał się w szpony wyrafinowanej awanturnicy Luizy Fetamps, w której zakochał się bez pamięci. Derry stał się

bezwolną zabawką

w uroczych rączkach tej kobiety. Spełniał wszystkie jej żądania, nie potrafił odmówić najdziwniejszym kaprysom tak, że po krótkim czasie pieniądze rozeszły się zupełnie.

Oczywista, iż piękna awanturnica

porzuciła go natychmiast,

a Derry pozostał samotny i zupełnie pozbawiony środków do życia. Otrzymał wprawdzie dzięki swej dawnej opinji posadę kelnera w jednej z restauracyj paryskich, nie mógł jednak już nagiąć się do dawnego trybu życia. Pewnego dnia znaleziono go bez życia w skromnym, ubogim pokoiku. Pozostawił on list, skierowany do szefa, w którym wyjaśnił motywy swego samobójstwa. W liście tym prosił, ażeby ostatni klejnot, który mu pozostał, a z którym nie chciał się rozstawa, piękny pierścionek z perłę, wręczono Luizie Fetamps.

Pruderja dyrektorki szkoły

pozbawiła matkę swego dziecka.

Wiedeńskie władze bezpieczeństwa zajmują się obecnie tajemniczem uprowadzeniem 14-to letniego dziewczęcia.

Znana aktoraka wiedeńska. Emma F., która dawniej występowała w „Niemieckim Teatrze Ludowym i w Teatrze Rolanda rozwiódłszy się ze swym mężem umieściła swą

14-letnią córkę Fryderykę

w pewnym wiedeńskim instytucie wychowawczym w IV okręgu, ponieważ sama z powodu swego zawodu często musiała zmieniać miejsce zamieszkania. Podczas ostatnich miesięcy nie otrzymywała p. F. żadnej wiadomości od swej córki. Nie niepokojąc się tem przypuszczała, że dziewczyna jak corocznie bawi w zakładzie wakacyjnym instytutu w Naab. Przed kilku dniami, gdy sądziła, że Fryderyka chciała wrócić do Wiednia, posłała do niej drugą swą córkę,

15-letnią Karolinę.

Karolina powróciła do domu bardzo zdenerwowana i opowiedziała, że jej siostra nie znajduje się już w Instytucie. Dyrektorka odpowiedziała jej, że mała Fryderyka została na trzy lata umieszczona gdzieindziej. Nie umiała jednak powiedzieć gdzie. Jako uzasadnienie tego kroku podała dyrektorka, że Fryderyka w domu została „zepsuta". Znaleziono u dziewczyny dwie fotografje jej matki, które Fryderyka wzięła sobie na pamiątkę. Dyrektorka jest zdania, że te fotografie, przedstawiające Emmę w 2-ch jej rolach,

są niemoralne.

Ponadto dyrektorka zażądała od sądu wyznaczenia opiekuna urzędowego dla dziecka, gdyż adres jej rodziców jest nieznany.

Pani F. oświadczyła, że w swoim czasie plakaty opatrzone temi fotografjami były wszędzie rozlepione, a nikt nie uważał tych obrazów za niemoralne. Jej adres zaś był doskonale znany zarówno dyrektorce, jak sądowi. Pani F. żywo zatroskana o los swego dziecka porusza obecnie

wszystkie sprężyny,

aby dowiedzieć się o miejscu pobytu małej Fryderyki.

POLESZUCY—TO DOSKONALI AKTORZY...

Z KINOAPARATEM WŚRÓD BŁOT i BAGIEN POLESKICH.

„Echo" w rozmowie z p. Marją Gorczyńską.

Zeszłoroczna Laura z „Przed wiośnia" przeistoczyła się w tym roku w Katję w nowym filmie „Z dnia na dzień". Zaciekawieni, jak się p. Marja Gorczyńska czuła w swej pierwszej roli charakterystycznej, śpieszymy do niej na wywiad.

— Ma pan szczęście — wita nas na progu swego pięknego saloniku pani Gorczyńska — jutro dostaję urlop i jadę zpowrotem na Polesie, ale tym razem już nie na zdjęcia, ale zaproszona prywatnie.

— Jakto, zamiast do jakiejś Krynicy czy Truskawca, na Polesie...

— A tak proszę pana. W czasie zdjęć do filmu

„Z dnia na dzień"

poznałam tę urocza i nieznaną dzielnicę Polski i tam właśnie postanowiłam spędzić swój urlop.

— Może mi pani opowie, jak to było podczas kręcenia filmu „Z dnia na dzień".

— Kręciliśmy w strasznie trudnych warunkach. Pogoda stale nie dopisywała, godzinami trzeba było czekać

na ukazanie się słońca i t. d.

Bardzo wiele wysiłku musiał też reżyser Lejtes włożyć w pracę z Poleszukami, którzy okazali się jednak

świetnymi aktorami

z dużą inicjatywą własną. Najgorzej jednak było z warunkami mieszkaniowemi i zdrowotnemi. Mam tu na myśli naszych kolegów, sypiających w stodole, bo ja z panią Gawecką, mieszkałyśmy w komfortowym jak na tamt. warunki, dworze państwa Zaleskich. Właśnie do nich jade na urlop.

Jak panu wiadomo, gram w filmie „Z dnia na dzień" rolę Kati, kochanki moskiewskiego isprawnika, którego świetnie odegrał Lucjan Żurowski, znany aktor krakowski. Grał z takiem przejęciem, że nawet w pewnej niebezpiecznej scenie złamał nogę. Ale chce panu opowiedzieć również i o moich niedolach, które szczęśliwie nie zakończyły się tragicznie.

Otóż niech pan sobie wyobrazi, że w połowie zdjęć musiałam przerwać grę, aby przygotować się do swej roli w „Gorączce nafty", granej w teatrze Letnim w Warszawie. Miałam przyjechać na Polesie po raz drugi po dwóch tygodniach dla dokończenia filmu.

W oznaczonym terminie wyjechaliśmy z Warszawy autem do Brześcia o 12 w nocy, zaraz po spektaklu, z tem, żeby zdążyć nazajutrz do Warszawy na wieczór. Miałam więc przed sobą 15 godzin czasu, w ciągu których trzeba było przebyć 600 klm. autem

po strasznych drogach poleskich,

zagrać kilkanaście scen i wracać do Warszawy. Tymczasem już w Warszawie motor auta zaczął szwankować. Ponieważ jestem w życiu ryzykantka, nie cofnełam się. W drodze auto stanęło. Trzy godziny, nocą, czekałam na naprawienie motoru, szczękając z zimna zębami.

— Ślicznemi.

— Niech pan nie przerywa.— Wreszcie po naprawieniu motoru, dojechaliśmy do Brześcia szczęśliwie. Tam trzeba było przesiąść się na „linijkę" i pędzić naprzód co koń wyskoczy. Jechaliśmy wśród strasznych błot i po okropnych dróżynach, siedząc na owej linijce

prawie okrakiem.

Gdy o siódmej rano przybyłam szczęśliwie na miejsce, czekała mnie już cała drużyna filmowa. Robiliśmy zdjęcia

w szalonem tempie,

bo zostało mi po uszminkowaniu się i przebraniu w strój ludowy zaledwie dwie godziny czasu. A sceny nagrywane wymagały poruszania się po dość dużym obszarze, pędzenia konno przez wertepy i błota, podburzania ciemnego chłopstwa przeciw bohaterce filmu i t. d. Ze zgrozą myślałam, że nie zdążę na spektakl.

Wreszcie, o 11 rano męka moja skończyła się. Na tej samej linijce wracałam do Brześcia, na pociąg warszawski. Jazdy tej nie zapomnę nigdy. Woźnica, chcąc skrócić drogę, zamiast przez błota, jechał po niesłychanie wyboistej drodze,

otoczonej głębokiemi stawami.

Koła linijki co krok odskakiwały na pół metra, co chwila groziło mi utopienie się w stawie, albo kompletne rozbicie się na kamieniach. Błagałam woźnicę najczulszemi słowami i obdarzałam go wszelkiemi tytułami, aby tylko jechał ostrożnie ale i równie szybko.

W Brześciu pędze do kasy dworca jak szalona. Nieliczni podróżni patrzyli na mnie jak na warjatkę. W czarnej sukni, z rozwichrzonym włosem i

w zielonych pończochach,

wyglądałam naprawdę niesamowicie.

Dopiero w wagonie mogłam się porządnie rozcharakteryzować i zmienić pończochy. Na spektakl zdążyłam szczęśliwie i podobno, dnia tego grałam z olbrzymia werwą, chociaż myślałam, że po tej strasznej eskapadzie będę pół żywa.

— Niech żyje młodość i żywotność Pani!

— Niech żyje młodość i żywotność reżysera Lejtesa, która jest wprost zaraźliwa. Jak ten człowiek pracuje, ile temperamentu wkłada w swoją pracę... Jestem przekonana, że film będzie świetny przedewszystkiem dzięki jego pracy.

Dotychczas kazano mi grać role kokietek, wampirzyc etc. A ja uważam, że najlepiej odpowiadają mi w filmie role charakterystyczne.

W stroju ludowym

czułam się znakomicie. Wracam na Polesie z rozkoszą. Znowu obejrzę tę romantyczną krainę, pełną błot, stawów, wijących się rzeczek i zrzadka rozrzuconych wiosek. Zupełnie, jak w powieściach Rodziewiczówny.

Życzę pięknej Katji spokojnych wywczasów i pytam, kiedy wraca do Warszawy.

— Na premjerę filmu „Z dnia na dzień", a więc w połowie października — mówi mi pani Gorczyńska, przesyłając zarazem pozdrowienia dla Czytelników naszego pisma.

St. Ep.

Polskie kiełbaski

budzą apetyt

zagranicznych smakoszów.

Państwowy Instytut Eksportowy prowadzi intensywną akcję w kierunku należytego zorganizowania standaryzowanego eksportu

polskich wędlin

na rynek francuski, włoski, austrjacki i angielski.

Wędliny polskie, podobnie jak polskie czekoladki cukierki i ciastka, mają na całej kuli ziemskiej dobrze wyrobioną markę najlepszych produktów na świecie.

Za wędliny polskie można osiągać zagranicą ceny bardzo wysokie. Zbyt mało sprężysta organizacja wywozu osłabia bardzo

rentowność tego handlu.

W ostatnich czasach specjalnie intensywnie zainteresowali się naszemi wędlinami kupcy francuscy, którzy nadsyłają coraz większe zamówienia. Należyte usprawnienie organizacji eksportowej przyniesie nam wielkie korzyści.

—x—

Okręt Wikingów.

Skandynawscy wikingowie odkryli Amerykę dawno przed Kolumbem i już około roku 1000 dotarli na swoich małych okrętach przez Islandję i Grenlandję do Labradoru. Obecnie zbudowano w Norwegji okręt którego wymiary i wygląd odpowiadają zupełnie wykopanemu w piasku nadmorskim oryginalnemu okrętowi wikingów. Okręt ten odbywa obecnie propagandową podróż do Ameryki. Na zdjęciu widzimy rzeźbiony z drzewa przód okrętu z marynarzem w zbroi wikinga. (ip)

Bokser z drugiej półkuli.

Victorio Campolo, najsłynniejszy bokser argentyński przybył do Europy i odniósł zwycięstwo nad mistrzem Anglji w wadze ciężkiej Pil Scottem. (ip)

OKAZJA! sprzedam garderobę, zegar stojący i nocne stoliki. Ul. Limanowskiego 46 (Aleksandrowska) u gospodarza.

KAZIMIERZ MAŁOLEPSZY ul. Marcina 30, zgubił książeczkę wojskową wyd. w Poznaniu 7 baon administr. i metrykę urodzenia wyd. w Łodzi.

MARY ROBERTS RINEHART

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. 34)

—x—

Burton zajął się stroną dziennikarską. W popołudniowem wydaniu jego pisma ukazał się krótki, ale sensacyjny opis zniknięcia panny Joanny. W wieczornym nakładzie powtórzyło się to samo. Podano wyczerpujące dane, odnoszące się do wyglądu i zachowania zaginionej.

Uciekając przed spodziewanym napływem reporterów, wyszedłem z biura wcześniej niż zwykle i o czwartej znaleźliśmy się z Małgorzatą w zamiejskim parku. Miała na twarzy czarną woalkę, chroniącą przed spojrzeniem ciekawych w autobusie, ale potem ją zdjęła. Ucieszyłem się, widząc, że jej blada twarzyczka straciła wyraz apatji, jaki ją szpecił w ciągu ostatnich trzech dni.

— Proszę się trzymać prosto o tak! — zakomenderowałem, gdy zagłębiliśmy się w pusty szpaler. — A teraz długie oddechy. O, tak! Wdech! Liczę do dziesięciu. Raz, dwa... A teraz wydech!

Była niezwykle potulna. Manewrowaliśmy przez pół godziny, prawie nie rozmawiając. — Radował mnie sam jej widok, podczas gdy ona rozkoszowała się ruchem i powietrzem. Gdy się trochę zmęczyła, usiedliśmy na ławce. Ławka ta była świeżo pomalowana, wobec czego rozpostarłem dla niej moją chustkę. Roześmiała się nagle i poczuliśmy się jak dzieci.

Zastrzegłem zgóry, że nie będziemy mówili o niczem smutnem, ani o śmierci jej ojca, ani o żadnych innych strapieniach, i dotrzymaliśmy postanowienia. Na ścieżce gil wykopywał pracowicie glistę, która okazała się bardzo długa. Nie tracąc odwagi, wziął w dziób odkopany koniec i odskoczył w bok, z miną śmiałka, który nie cofa się przed żadnemi trudnościami. Glista wyciągnęła się w cienką, różowawą nić, ale ani się nie urwała, ani nie wysunęła cała z ziemi.

— Okropność! — zauważyła Małgorzata. — Co za obrzydliwy popis okrucieństwa!

— Gil ma dzieci — przypomniałem jej uprzejmie. — To, to samo co z Fredem, który wykręca, maltretuje i wałkuje język angielski, poto, żeby jego chłopaczkowie mieli chleb, szynkę i lody.

Zdjęła rękawiczki i siedziała nieruchomo z rękoma na kolanach.

— Chciałaby być komuś potrzebna — rzekła melancholijnie. To takie straszne czuć, że ludziom jest wszystko jedno, czy mnie mają koło siebie, czy nie. Wszystkie moje obowiązki przestały nagle istnieć i zostałam sama, sama, sama — och, jakie to smutne!

— Miała pani być grzeczna — zaprotestowałem.

— Nie przyrzekałam, że będę wesoła — odpowiedziała. Oprócz ojca, miałam na świecie tylko jedną osobę, która mnie kochała i nie wiem, co się z nią stało. Biedna, kochana ciocia Joanna!

Brylant jej pierścionka zaręczynowego zagrał nagle w słońcu barwami tęczy. Zauważyła, że patrzę na jej ręce i oblała się silnym rumieńcem. Siedzieliśmy przez chwilę w zupełnem milczeniu. Długie, majowe popołudnie zbliżało się ku końcowi. — Ścieżki zaczęły się napełniać ludźmi, śpieszącymi do domów z fabryk i biur.

Małgorzata wstała i zapiąwszy płaszcz, wyciągnęła do mnie odruchowo małą rączkę.

— Był pan dla mnie więcej niż dobry — rzekła prędko. — Zabrał mnie pan do domu swojej rodziny i pomógł przeżyć najcięższe dni. Nigdy o tem nie zapomnę. Nigdy!

— Nie jestem taki anioł, jak się pani zdaje — odpowiedziałem, patrząc jej w oczy. — Choć bym nawet chciał, nie mógłbym postąpić inaczej niż postąpiłem. To była siła wyższa. Przyszedłszy do mego biura, wstąpiła pani w moje życie. Czy to dopiero tydzień temu? Nastaną jeszcze pewnie złe dni, ale w tej chwili ważne jest tylko to, że — jesteśmy oboje...

Spuściła szybko woalkę i poszliśmy do autobusu. Otoczył nas prozaiczny świat dnia codziennego, świat wrzawy, pośpiechu i pracy. Dla mnie jednak wszystko rozpłynęło się we mgłę i cień i jedyną rzeczywistością pozostała dziewczyna w żałobie i ja! — dziewczyna, naznaczona pierścionkiem zaręczynowym, jako cudza własność.

Rozdział XV.

TAJEMNICZA KOBIETA.

Tego wieczora pani Butler zjadła obiad razem z nami. Była weselsza niż zwykle i miała na sobie coś kolorowego. Zwróciłem uwagę na jej przepyszne nie obcięte, jasne włosy i lekko ożywioną twarz i pomyślałem, że przed swojem nieszczęściem musiała być uderzająco piękna. — Wątła jej postać prostowała się chwilami, dając wyobrażenie o dawnej gracji i majestatycznej budowie. Miała cudowne brwi, prawie czarne, proste i równe, które na tle bezbarwnej twarzy robiły niesamowite wrażenie.

Była ogromnie osłabiona i chodząc, podpierała się laską.— Po obiedzie zasiadła w fotelu w bibljotece, pookładana i popodpierana poduszkami. Edyta ulokowała się obok, z haftem w ręku. Małgorzata poszła do dzieci.

Fred, który od pewnego czasu pracował nad nowym dramatem, poszedł go przeczytać dyrektorowi jednego z teatrów. Edyta tymczasem zastanawiała się, na co obruci jego honorarjum aktorskie.

— Możnaby robić wycieczki za miasto — mówiła. — Moglibyśmy kupić samochód. Małgorzata mówi, że swój sprzeda. Opłaciłoby się kupić, bo w takich razach sprzedają taniej. Jack, czy się ze mnie śmiejesz?

— Nie — odpowiedziałem poważnie. — Możesz sobie marzyć Edyto, możesz marzyć! Czy poślemy chłopców na kurs szoferski, czy nabędziemy szofera Fleminga też za pół ceny

Odwróciła się do mnie plecami i pochyliła nad swoją robotą. Pani Butler wzięła leniwie ze stolika gazetę, która nagle wypadła jej z ręki. Pochylając się, by podnieść opuszczony numer, zauważyłem, że drży.

— Czy to prawda? — zapytała. — Czy to prawda, że Robert Clarkson nie żyje?

— Tak — potwierdziłem. — Popełnił samobójstwo w niedzielę z rana.

Edyta wstała, zbliżyła się do kuzynki, ale pani Butler nie zemdlała.

— Cieszę się — zawołała. — Och, jakże się cieszę!

Nagle osłabła i dostała lekkiego ataku histerycznego, płacząc i śmiejąc się naprzemiany. Odprowadzono ją na górę, gdyż doznała większego wstrząśnienia niż nam się początkowo zdawało, a tymczasem przyszła Małgorzata.

— Rada jestem, że nie było przy tem Freda — zwierzyła mi się Edyta. Helena jest śliczna i dobra i miła, ale te jej ataki działają na nerwy.

Jakże różnie dwie osierocone kobiety odniosły się do swego identycznego nieszczęścia.— Małgorzata Fleming przedstawiała najlepszy typ normalnej kobiety. Helena Butler była neurasteniczką, bezradną i trwożliwą. Współczująca Edyta miała z nią urwanie głowy. Zamknąwszy wieczorem dom — (Fred nie powrócił) — poradziła jej żeby ją odesłała zpowrotem do sanatarjum.

D. c. n.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Drugi film z naszego tegorocznego przebojowego repertuaru!

„EROTIKON" TRAGEDIA UWIEDZIONEJ

Realizacja Gustawa Machaty. W rol gł.: Piękna i młodziutka **Ita Rina**, Gwiazdor ekranów szwedzkich **Olaf Fjord.**

Wielka orkiestra symfon. pod dyr. A. Czudnowskiego. Początek przedstawienia o g. 4 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 12 w poł

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Z wielkim nakładem kosztów i z sporem ryzykiem podtrzymał magistrat po katastrofie budowlanej ruderę gmachu dyrekcji wodociągów przy ul. Starynkiewicza i poprowadził dalej to nieszczęsne dzieło budowlane. — Obecnie gmach już jest prawie gotów, a zupełnie będzie ukończony podobno za dwa tygodnie, po dokonaniu elewacyj wewnętrznych i umeblowania lokali.

W połowie października nastąpi ma przeprowadzka biur dyrekcji wodociągów do nowego pomieszczenia. Za bezpieczeństwo urzędników magistrat bierze całkowitą odpowiedzialność na swoje sumienie.

• • •

Jakkolwiek tramwaje i autobusy miejskie należą do jednego przedsiębiorstwa komunalnego, nie można przesiadać się z tramwaju na autobus i odwrotnie, chociaż tak jest wszędzie zagranica. Sprawa ma być uregulowana o tyle, że wolno będzie przesiadać się z autobusu do tramwaju. Odwrotnie nie, bo zamało jest autobusów, które i tak stale są przepełnione.

• • •

Szpitalnictwo miejskie w Warszawie cierpi na wiele braków. Dawno nie odświeżano ścian, poobijane są tynki, zepsute ubikacje etc. Najważniejszym brakiem, który powiększa niedolę chorych, jest niedostatek pościeli szpitalnej oraz bielizny dla pacjentów.

Tak np. w oddziale dla umysłowo chorych w szpitalu na Czystem, na 48 pacjentów jest tylko 25 kompletów bielizny.— Nieszczęśliwi okrywają swe ciało różnemi łachmanami. — Czy magistrat jest aż tak ubogi, że nie stać go na kupno choćby kilkuset sztuk koszul i innych części bielizny...

—x—

Straszna śmierć pasażera statku.

Spadająca belka zmiażdżyła mu głowę.

Z Płocka donoszą:

Na Wiśle pod Płockiem zdarzył się tragiczny wypadek. O godz. 6-ej rano odjechał od przystani statek Warsz. Tow. Żeglugi „Jagiełło", odbywający kurs

z Torunia do Warszawy.

Gdy statek przejeżdżał pod mostem na Wiśle, zawadził kominem o drewniane rusztowania zbudowane przy moście z powodu naprawy. Skutki tego były tragiczne: ciężka drewniana belka oderwała się od rusztowania i spadła na pokład statku, wprost na głowę jednego z pasażerów, zabijając go na miejscu. Statek zawrócił do przystani dokąd niezwłocznie przybyły władze śledcze. — Zwłoki pozostały w Płocku.

Zabitym okazał się p. Stanisław Zamojski, lat 66, z Warszawy. Ś. p. Zamojski w zeszłym tygodniu przyjechał do Torunia w odwiedziny do swej córki zamężnej p. Białowąsowej (Sukiennicza 8) i po trzydniowym pobycie w Toruniu

wracał do domu.

Luksemburg — brutalny piłkarz „Warszawianki"

omal nie spowodował śmierci 15-letniego chłopca.

Ze Lwowa donoszą:

Na szosie stryjskiej obok rogatki wydarzył się po meczu piłkarskim w oczach wielu setek osób, wypadek, który wywołał

powszechne oburzenie.

Oto do auta odwożącego zawodników „Warszawianki" do miasta, doczepił się z tyłu 15-letni uczeń, szkoły handlowej, Włodzimierz Kowal. Jeden z zawodników „Warszawianki", nazwiskiem Luksemburg, odepchnął chłopca tak silnie, że chłopak ten uderzył głową o jezdnię i

padł zemdlony.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził wstrząs mózgu i w groźnym stanie ofiarę brutalności odwiózł do szpitala powszechnego. Luksemburg będzie za swój czyn odpowiadał przed sądem.

Wisielec w pokoju Nr. 15.

Samobójstwo krakowskiego kupca.

Z Sosnowca donoszą:

Kupiec krakowski Kenigsberger przybył do hotelu Warszawskiego i zażądał pojedyńczego pokoju. Ponieważ wszystkie pokoje pojedyńcze owego dnia były zajęte, zarządzający hotelem, Chwilowicz zaofiarował przybyłemu pokój podwójny nr. 15 mieszczący się na czwartem piętrze. Kenigsberger nie chciał początkowo zgodzić się na to, tłumacząc się, że podwójny pokój będzie

dużo kosztować

i koniecznie domagał się pokoju pojedyńczego. Gdy jednakże otrzymał kategoryczną odpowiedź, że żądanego pokoju nie otrzyma, zgodził się na zamieszkanie w proponowanym pokoju.

Po załatwieniu formalności Kenigsberger udał się do przeznaczonego mu pokoju na drugiem piętrze i zażądał podania sobie wódki.

Po spożyciu skromnego posiłku zakropionego alkoholem, kupiec zamknął pokój i zdawało się że

położył się spać.

Następnego dnia, przybyły z Krakowa nie dawał żadnego znaku życia. Gdy późnym wieczorem, pomimo pukań do drzw. Kenigsberger nie otwierał ich służba hotelowa zaniepokoiła się i zawiadomiła o tem kierownika hotelu. Ten nie chcąc sam wywarzyć drzwi, wezwał policję i w jej obecności dostano się wreszcie do pokoju.

Po wejściu do pokoju oczom wszystkich przedstawił się

niesamowity widok:

na haku przy oknie, służącym do zawieszania firanek, wisiały zsiniałe zwłoki Kenigsbergera, zwrócone twarzą na ulicę. Krew kobiała rzuciła się denatowi, po zawiśnięciu na prowizorycznym sznyczku, gardłem i nosem zaskrzepła na twarzy, pod oknem na dywanie podłodze pod oknem. Wszystko wskazywało na to, że K powiesił się prawdopodobnie wkrótce po zajęciu pokoju.

Samobójca pozostawił napisany na papierowej serwetce adres rodziny w Krakowie, z prośbą o zawiadomienie jej o jego śmierci.

Jak można wnioskować z notatek i rachunków znalezionych przy samobójcy, przyczyną pozbawienia się życia był zły stan jego interesów.

KRATECZKI.

Dwa cienie w mroku nocy.

Nocna przechadzka posterunkowego.

Icek Jakubowicz, z zawodu szewc, nabył „nieruchomość" przy ulicy Pabjanickiej 21. Czy ją właściwie nabył, czy wynajął, to — ostatecznie — tajemnica p. Jakubowicza. Dość na tem, że nietylko w budce tej pracował ale też niejednokrotnie i sypiał.

Bywały jednak dni, względnie noce, kiedy p. Jakubowicz dążył ku ciepłym promieniom domowego ogniska, a to szczególnie w nocy z piątku na sobotę, a czasem nawet — na niedzielę.

Pan Icek przypuszczał, że budka jego interesować może przechodniów i sąsiadów, kiedy zdobi ją osobiście własną obecnością. Nie przyszłoby mu nigdy na myśl że niepozorna chałupka może czyjąkolwiek zwrócić uwagę. Jeszcze kiedy? — W nocy...

A JEDNAK...

Posterunkowy Nawrocki wracał nocą z 3 na 4 lipca ze służby na terenie VII komisarjatu. Szedł zamyślony, jednak czujne ucho policjanta łowiło mimowoli każdy szelest, każdy głośniejszy szmer. W pewnej chwili usłyszał nagle szept:

— Nura, „glina" idzie.

Znając gwarę melin złodziejskich post. Nawrocki zorjentował się szybko, że „glina" jest on sam. Jeden rzut oka na otoczenie wystarczył, aby dostrzec kryjących się w cieniu skromnej „nieruchomości" Jakubowicza dwu osobników. — Posterunkowy bez wahania podszedł w stronę budki, pytając:

— Co wy tutaj?!

— My nic, panie starszy — zdobył się na odwagę jeden z usiłujących zniknąć z oczu władzy — my tak tego, ciepło, no... lato... no... przejść się nie wolno czy co?...

Policjant poznał w swych rozmówcach rutynowanych złodziei, Semkowskiego i Kubiaka. Wiedział, że nieraz już zdarzyło się im „wpaść" na nieudanej robocie. Zrewidował ich tedy skrupulatnie, nie znalazłszy jednak nic podejrzanego z pewnem niezadowoleniem pozwolił im oddalić się.

TYMCZASEM...

Obchodząc budkę szewca posterunkowy zauważył w przyległym ogrodzie rozrzucone bety pościelowe, nieco garderoby, drobne ruchomości etc., których złodzieje na widok policjanta pozbyli się co rychlej.

Dalsze badanie terenu wykazało iż drzwi budki zostały otwarte przez oderwanie kłódki, zaś całe wnętrze mieszkania splondrowane.

Post. Nawrocki był święcie przekonany, że głównymi bohaterami akcji u Jakubowicza byli jego „znajomi". tymczasem przypadkiem w ręce policji dostali się dwaj zawodowi złodzieje, Trzesiak i Fronczkowski, którzy przyznali się do operowania w budce Jakubowicza bez jakiegokolwiek współudziału.

PRZED SĄDEM.

Trzesiak i Fronczkowski, jako obywatele już przymkniecia, stawili się do Sądu Grodzkiego punktualnie, dzięki troskliwości straży więziennej. Z tego samego powodu zjawili się dokładnie na czas Semkowski i Kubiak. Czwórkę uzupełnił Szyszko Stefan, w którym — może i nie bez racji — post. Nawrocki dopatrywał się inicjatora włamania do budki Jakubowicza.

Nie pomogły zeznania świadków, wobec uporczywej solidarności spółki T. i F. sędzia Tum skazał obu wymienionych na sześć miesięcy więzienia, pozostałych zaś uniewinnił.

Jerzy Krzecki.

Na toruńskie pierniczki

wybrali się dwaj włamywacze łódzcy.

Z Torunia donoszą:

Policji toruńskiej udało się schwytać 2-ch bardzo sprytnych i bardzo niebezpiecznych „ptaszków", zawodowych

włamywaczy i kasiarzy z Łodzi,

którzy przyjechali do Torunia na gościnne występy. Byli oni jak się okazało, sprawcami włamania się do sklepu tytoniowego p. Kapczyńskiego przy ul. Kr. Jadwigi i do browaru Chełmińskich.

Patrolujący na ul. Szerokiej posterunkowy Niezgódka zauważył kręcącego się w pobliżu narożnika ul. Mostowej jakiegoś jegomościa z 2 walizkami. Ponieważ wydał się on wielce podejrzanym p. N. zaaresztował go i odprowadził do komisarjatu. Tam okazało się, iż jest to dobrze znany policji, wielokrotny lokator więzienia,

włamywacz Józef Gralak z Łodzi.

W kieszeni jego ubrania znaleziono cały pęk wytrychów i innych narzędzi złodziejskich, zaś walizki były puste, a więc przygotowane na łup.

I istotnie okazało się, że Gralak wespół z innym specjalista próbował tegoż dnia rano włamać się do sklepu p. Czachli przy ul. Szerokiej. Złodzieje manipulowali już przy drzwiach wiodących do sklepu z sieni, zostali jednak spłoszeni. Drugiego ptaszka policja ujęła w parę godzin później

na dworcu

Przedmieście, wsiadającego już do pociągu powrotnego

do Łodzi.

Jest to Michał Kaźmierczak, kolega i tow. Gralaka, również dobrze znany policji.

Jak ustaliło dochodzenie, przyjechali oni do Torunia z Łodzi w niedzielę o godz. 6-ej rano i po dokonaniu włamania zamierzali pociągiem powrotnym t. j. o 8.10 odjechać znowrotem. Dzięki jednak czujności policji toruńskiej — odbyli znacznie krótszą wędrówkę, bo do więzienia.

Podziękowanie.

My dzieci, z parafji św. Wojciecha w Chojnach składamy serdeczne podziękowanie Najprzewielebniejszemu ks. biskupowi Tymienieckiemu, najlepszemu ojcu dzieci za założenie kolonji letnich i przyjęcie nas na nie; Komitetowi za opiekę, że się zajął nami biednemi dziećmi Paniom Nauczycielkom i Siostrom Zakonnicom za to, że się starały, żebyśmy nie były nigdy głodne. — Oświadczamy, żeśmy miały jedzenia poddostatkiem i nigdy nam się jeść nie chciało— przybyło nam po kilka kilogramów.

Kupiszówna Maria, Charusta Helena, Charusta Alfreda, Kopciówna Stanisława, Kaczmarkówna Janina, Borkowska Henryka, Janastówna Marja, Szewczykówna Marja, Siarkówna Walentyna, Sierantówna Stanisława, Porczyńska Helena, Szewczykówna Zofja, Zawadzka Anna, Skotlewska Anna, Finikówna Krystyna.

—x—

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. Sołowiejczyk powrócił.

Choroby skórne i weneryczne

Piotrkowska 99 — Tel. 44-92

Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

Dr. med. H. LUBICZ Powrócił

ulica Cegielniana 43 tel 41-32

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa

Przyjmuje od godz. 9—10 i od 5—8

Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Dr. med.

Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampa kwarcowa

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz

W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI powrócił.

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja i leczenie lampa kwarcowa.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5 —9 w niedz. i święta od 9—1.

ALBERT ACREMANT.

Tajemnicza paczka.

Od dwóch już dni powkładano gałki z naftaliny do wszystkich szaf. Poowijano odzież w gazety dla zabezpieczenia ich od moli. Pozdejmowano z okien firanki, aby niespłowiały od gorących promieni słonecznych. Ściągnięto dywany dla wytrzepania i przewietrzenia ich.

Państwo Versantin wyjeżdżają na wakacje. Zdecydowali się na pobyt w Bretanji, gdzie polecono im bardzo wygodny hotel z pokojami wychodzącemi na morze.

Będąc w posiadaniu auta, udadzą się tam szosą. O wiele zdrowsza i przyjemniejsza taka jazda.

Państwo Versantin wysłali swoją służącą do jej rodziny na trzy tygodnie. Odiechała dziś rano, wziąwszy bagaż swój do kartonowego pudła owiązanego sznurkiem zeszytkowanym z trzech kawałków:

— Rozpoczniemy pierwszy nasz etap o drugiej po południu — oznajmił pan...

I słusznie. Bo w ostatniej chwili wypadło załatwić dziesięć jeszcze spraw, o których nie pomyślano zawczasu: trzeba zostawić odźwiernemu adres dla przesyłania korespondencji: Trzeba uprzedzić mleczarkę i piekarza że nie będziemy korzystali z ich usług przez trzy tygodnie. Trzeba wreszcie zamknąć liczniki wody, gazu i elektryczności.

Pani chciałaby bardzo spożyć ostatnie śniadanie w restauracji Lecz pan oparł się temu energicznie:

— Nie, nie i nie! — Zjemy tutaj jaja i szynkę. Obejdziemy się w ten sposób piętnastu lub dwudziestu frankami. W restauracji zaś musielibyśmy wydać pięćdziesiąt conajmniej Wolę zrobić jedną wiecej wycieczkę w Bretanji...

Pani Versantin nie upiera się nigdy przy swojem.

Wobec tego że zapasy jej są wyczerpane, schodzi na dół, by kupić pieczywa, masła szynki i jaj: Poczem przyrządza śniadanie według menu, ustanowionego przez męża.

O dwunastej wszystko gotowe. Stół nakryty. Pan włożył już swój pullover dla dużych wycieczek. Ponieważ okiennice były pozamykane państwo zasiedli do śniadania przy elektrycznem świetle.

— Zmieniamy talerze? — pyta pani, gdy jajka na miękko zostały spożyte.

— Zbyteczne!

Małżonkowie kładą skorupki na srebrnej tacce i każde z nich bierze plasterek szynki.

— Co pijemy: kawę czy herbatę? Pani Versantin proponuje herbatę przez oszczędność. — Mąż jej ze względu na pośpiech godzi się chętnie.

— Już!... Teraz pozostaje nam tylko zmyć naczynia.

Pan i pani przechodzą do kuchni. Pan zanurza talerze i szklanki do bardzo gorącej wody. Ładny pullover dostaje przy tej sposobności kilka tłustych plam, które występować będą do końca jego dni. Pani wyciera z melancholijną miną. Służąca ich przez ten czas jest w pociągu, gdzie zjada na śniadanie tartynkę z pasztetem i umiera z pragnienia, bo zapomniała wziąć wina.

Pozostaje jeszcze ważna sprawa! Pani Versantin oddaje ją do decyzji mężowi, formułując pytanie:

— Co zrobimy ze skorupkami od jaj i tłuszczem od szynki?

Rzecz oczywista, że o tej porze dnia odźwierna nie przyjmie ich do swego śmietnika.

— Ba! — zdecydował pan, machnąwszy niedbale ręką — zrobię z tego paczkę i wyrzucimy ją w polu... Nic łatwiejszego, rzecz prosta. W pół godziny potem państwo Versantin zainstalowani są w swem aucie, zaopatrzonem w benzynę i oliwę poddostatkiem. Usadowili się oboje na przodzie, założywszy tył wozu bagażami.

Zamierzali pierwotnie wziąć tylko dwa duże kufry z sobą lecz znajdując bezustannie coraz to nowe przedmioty potrzebne na letnisku, mieli jeszcze z dziesięć pudełek i pakunków, owiniętych na prędce w zwyczajny papier.

Są w świetnych humorach, bo pewni, że nic nie zapomnieli Pan zabrał nawet ze sobą swoje papiery wartościowe Od dziesięciu lat bowiem marzy o zestawieniu bilansu swego stanu posiadania i nigdy dotychczas nie miał czasu na to Tam nad morzem, wieczorami dokona tej roboty, po której spodziewa się tysiąca korzyści.

Zaledwie wyjechali z Paryża pani Versantin pyta:

— Czy tu mam wyrzucić skorupki od jajek i tłuszcz z szynki?

— Nie! Dalej trochę! Poczekaj, aż droga będzie mniej uczęszczana. Tutaj żandarmi pośpieszyliby natychmiast, myśląc, że paczka zawiera zwłoki noworodka.

Dziesięć kilometrów dalej, podczas kiedy auto pędzi z szybkością sześćdziesięciu, conajmniej, na godzinę, pan mówi do żony:

Jadę umyślnie wzdłuż brzegu szosy. Rzuć paczkę w rów.

Pani usłuchała, drżąc nieomal, jak gdyby dopuszczała się karygodnego czynu.

Drzewa mkną za drzewami. Kurz wzbija się wgórę. Kamyki odskakują raz po raz to w prawo to w lewo od kół auta.

Pan odzywa się z nutą zadowolenia w głosie:

— Wyjechaliśmy wreszcie. Zaczynam już doznawać wrażenia, że jestem na wakacjach.

W dwa dni potem, państwo Versantin są w Bretanji. Pokój ich nie całkowicie wychodzi na morze. Homary podają dwa razy w tygodniu zaledwie. Mimo to są bardzo zadowoleni.

Od pierwszego wieczoru, pan, w wielkiej gorliwości swej, chcąc zabrać się do zestawienia bilansu swego stanu posiadania, upomina się u żony o paczkę z wykazami:

— Proszę!

O, zgrozo! Paczka zawiera skorupki od jaj i tłuszcz z szynki... W pośpiechu, pani Versantin omyliła się. Wyrzuciła do rowu wszystkie cenne dokumenty męża...

Tłum. Jotsaw.

—x—

SPORT

Przyszłe mecze w Łodzi.

Ł.T.S.G. — Marymont.

Mistrzowskie zawody wszystkich trzech klas ŁZOPN kończą się już w nadchodzącą sobotę oraz niedzielę. Wprawdzie przewidziany jest jeszcze mecz na dzień 29 b. m. między Huraganem a Gentlemanem, lecz wynik nie wpłynie zasadniczo na zmianę w ustosunkowaniu się klubów

w tabelce kl. C.

Z sobotnich imprez na czoło wysuwa się spotkanie półfinałowe o wejście do kl. B. Zjednoczonych ze Słowackim. Zdobywca większej ilości punktów w obu tych zawodach (odbędzie się bowiem mecz i rewanż) zmierzy się w finale z mistrzem kl. B. grupy pabjanickiej.

Siły przeciwników sobotnich prawie równe. „Słowacki" sukcesy swe zawdzięcza swym graczom, którzy chociaż nie znani wprawdzie są w świecie sportowym Łodzi, dzięki ambicji jednak usilnie dążyli do upragnionego celu - promocji do wyższej klasy, bijąc wszystkich przeciwników w swej grupie. Usilny trening oraz wiara we własne siły zrobiły swoje, bowiem staje „Słowacki" do zawodów eliminacyjnych o przejście do kl. B. Czy do końca będzie

szedł zwycięsko —

zobaczymy.

Zjednoczeni posiadają w swym zespole kilka pierwszorzędnych jednostek piłkarskich, przeważnie b. zawodników Grona Miłośników Sportu, to też mistrzem w swej grupie zostali bez zbytniego trudu. Sądzimy, że w decydujących zawodach nie zrobią zawodu swym zwolennikom lecz przeciwnie: zwycięstwami zadokumentują, iż promocja słusznie im się należy.

Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Wodnej o godz. 4-ej po południu.

O tej samej porze na boisku WKS Hasmonea będzie chciała w rewanżowem spotkaniu pomścić doznaną porażkę od TUR i wywalczyć choć w ostatniej rozgrywce mistrzowskiej

dwa punkty.

Czy jej się to uda — trudno przewidzieć. Z jednej strony wykazała ona dobrą formę na zawodach z Makkabi ubiegłej soboty, z drugiej natomiast tę samą zaletę zademonstrował TUR w spotkaniu z Concordją (Piotrków), bijąc ją 5:3. Łodzianie mogli osiągnąć jeszcze korzystniejszy wynik, lecz ponieważ posiadali jedną piłkę — zmuszeni byli grać nią b. uważnie, bowiem gdyby pękła — Concordja otrzymałaby walcover (TUR tym razem był gospodarzem). spodziewać się należy gry ciekawej, ambitnej z obu stron.

W niedzielę odbędą się dwa ostatnie mecze A-klasowych klubów z serji mistrzowskich. I tak Union o godz. 11 rano gra z Widzewem, zaś Turyści o godzinie 4-ej po południu

z WKS-em

na boisku przy ul. Wodnej.

Widzewowi do osiągnięcia w końcowej tabeli kl. A ŁZOPN zaszczytnego drugiego miejsca potrzebny jest jedynie wynik remisowy z Unionem. Wtedy zrówna się robotniczy zespół punktami z Orkanem, za to ten ostatni posiada gorszy stosunek goali wobec czego wyprzedzi go R. T. S. Widzew.

Wątpliwe się wydaje zwycięstwo Zielonych, którzy stracili już

ochotę do gry,

zdeprymowani przegraną od Turystów I B. Czy ofiarna gra Halma w ataku przy doskonałej grze tyłów Zielonych przechyli zwycięstwo na ich stronę okaże najbliższa niedziela.

Z drugiego meczu raczej wygrana winna przypaść gospodarzom, którzy lepiej są obznajmieni z terenem oraz znajdują się w pełni treningu, czego nie można powiedzieć o Wojskowych.

Może ambicja tych ostatnich będzie większa niż przeciwnika — a wygrana wtedy będzie pod wielkim znakiem zapytania.

O tej samej porze na boisku WKS-u ŁTSG zmierzy się z Marymontem, drużyną robotniczą z Warszawy w spotkaniu międzyokręgowem

o wejście do Ligi.

O drużynie gości dużo nie da się powiedzieć. Wiadomo jedynie, iż wszystkie linje posiada ona wyrównane. Goście grają twardo, nie siląc się na efektowne posunięcia, walka zato robotniczej drużyny jest bardziej skuteczna.

ŁTSG nie powinno ufać w swe siły, zwłaszcza po wygranej w Bydgoszczy z Polonją, mimo, iż skład Biało - Czarnych nie był najsilniejszy.

Łodzianie winni wykazać, że pod każdym względem przewyższają gości warszawskich — a na wygraną ŁTSG nie trzeba będzie wtedy

długo czekać...

O mistrzostwo kl. C. gra Geyer na boisku WKS-u o godz. 11 rano z Gentlemanem. Oba zespoły znajdują się u szczytu swej formy, to też mecz zapowiada się interesująco. Więcej szans posiada Geyer, który też w najgorszym razie winien choć jeden punkt wywalczyć z tego meczu.

Po dłuższej przerwie będziemy świadkami gry w piłkę koszykową czołowych drużyn naszego kraju. W niedzielę bowiem odbędzie się międzyokręgowe spotkanie o mistrzostwo Polski

między Cracovią a ŁKS.

Goście znajdują się ostatnio w dobrej formie, Łodzianie natomiast odnieśli już jako „mistrz Łodzi" porażkę.

Znajomy teren oraz własna publiczność, dopingująca swych pupilów w decydujących momentach gry mogą sprawić, iż Czerwoni odprawią gości do Krakowa z dużym bagażem straconych koszy...

Tego życzy i żąda od ŁKS-u cała Łódź.

SZAFIR HILEL ul. Zielona 13 (Bałuty) zagubił portfel z książeczką wojskową i kwit inkasowy Banku Zw. Sp. Zarobkowych w Łodzi Nr 018.251 na 2 weksle sumy 253 zł. Kwit ten unieważniam.

Walki drużyn niezrzeszonych.

„Ascola" — Ł.T.M.S. 1:1 (1:0).

Ostatnio rozegrali między sobą dwa kluby mecz w piłkę nożną na boisku Żyd. Tow. Szkół Średnich. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Ascola, Russak, Dyzenhaus, Baum, Fuks Cieciora, Dorenblat, Kopel, Frydman, Różowykwiat, Rochman, Kołton.

ŁTMS: Izakowicz, Abramowicz, Kożuch, Tomek, Adler, Matys, Szternfeld, Ciechoń, Jęczkie, Lewkowicz, Gojchbard.— Przebieg gry: Już w pierwszych minutach Ascola zaczyna

ostro nacierać,

co przynosi jej w 12 minucie prowadzenie przez Różowykwiata, w dalsz. ciągu Ascola przeważa. Po przerwie w 6-ej minucie Abramowicz nie wyzyskuje karnego dla ŁTMS-u.

Dopiero w 15-ej minucie z zamieszania podbramkowego udaje się Lewkowiczowi zdobyć bramkę. Pod koniec zawodów drugiego karnego nie wyzyskuje Lewkowicz.

Odznaczyli się z Ascoli Russak, w bramce Fuks w pomocy i Różowykwiat na środku ataku. Z ŁTMS-u Izakowicz i Lewkowicz.

PRZEDMECZ.

Ascola II — Jordan I 1:1 (0:1).

Bramki zdobyli dla Ascoli Lewkowicz dla Jordanu Makowski z wyraźnego spalonego.

—xx—

Sport w kilku słowach.

(—) Wobec tarć w Lidze I P. Z. P. N. Polskie Kolegjum Sędziów ma być przeniesione do Łodzi lub Lwowa.

(—) Nowym delegatem do Ligi z ramienia Ł. K. S. będzie p. Skwarczyński, zamieszkujący stale w Warszawie.

(—) Kołodziejczyk zgłosił swój udział do biegu kolarskiego Kraków — Katowice — Kraków.

(—) Mecz międzymiastowy w p. n. Kraków — Łódź nie odbędzie się.

(—) Bracia Stolarow zostali pokonani w Smokowcu.

(—) Mistrzostwo Polski w hazenę i koszykówkę pomiędzy Ł. K. S. i Cracovią oraz z Grażyną odbędzie się w niedzielę na głównem boisku Ł. K. S. o g. 12-tej.

(—) 21 b. m. o godz. 15-tej na boisku Widzewskiej Manufaktury rozegrany zostanie pięciobój pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Tegoż dnia odbędzie się bieg na 20 klm. na bieżni.

(—) Dzisiejszym komunikatem odwieszono Ł. K. S., Gentleman, Hasmonea, Orlę, Pogoń i Orkan, a to z powodu uiszczenia należności Ł. Z. O. P. N.

(—) Polska znajduje się na drugiem miejscu w puharze środkowo - europejskim 3 pnkt. przed Austrją 4 pnkt.

(—) Dnia 6 października w Grazu mecz Austrja — Polska.

—xx—

Ogłoszenie sportowca.

O piłce dużo, o zawodach ani słowa.

W jednym z niemieckich tygodników sportowych ukazało się następujące ogłoszenie:

„Młody, bardzo dobry piłkarz z czołowego klubu pierwszej klasy,

wielokrotny reprezentant

poszukuje posady". Z powyższego ogłoszenia dowiadujemy się tylko o zdolnościach sportowych „młodego człowieka", zaś o zawodzie ani słowa. Widocznie takie ogłoszenie ma w Niemczech większe szanse powodzenia.

—x—

Część pod ziemią, część—na powierzchni.

Budowa stacji kolejowej w państwie kościelnem.

W tych dniach rozpoczęto budowę stacji kolejowej nowego państwa papieskiego. Część stacji znajdować się będzie pod ziemią, część ta, która znajduje się bliżej bazyliki św. Piotra wybudowana zostanie

na powierzchni.

Stacja będzie mniej więcej 80 mtr. długa i 25 mtr. szeroka.

Miejsce, jakie wybrano pod stację jest bardzo odpowiednie, tak, że stacja przedstawiać się będzie okazale.

Budowa gmachu prowadzona będzie przez signora Mommo a styl zostanie dostosowany do istniejących już budynków watykańskich. W pośrodku gmachu stanie wielki hall ozdobiony kolumnami i łukami, a do niego przylegać będą dwie sale, jedna przeznaczona dla dostojników papieskich, druga dla korpusu dyplomatycznego.

Gmach ten posiadać będzie

dwa skrzydła,

w których mieścić się będą, personel stacyjny i rozmaite straże przyboczne papieża. Obie centralne sale będą miały balkony, przeznaczone dla chórów i orkiestr. Sama platforma kolejowa będzie 300 mtr. długości. Ponadto wybudowaną zostanie szeroka platforma z frontu budynku, ozdobiona fontanną.

Signor Mommo obrał sobie jako wzór, styl 16 stulecia i ma zamiar ozdobić skrzydła gmachu płaskorzeźbami, a część środkową grupą figur. W międzyczasie buduje się

obecnie wiadukt,

który składać się będzie z 8-iu łuków i będzie miał 40 stóp wysokości.

—x—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Zamknięcie. Nowy Jork 484.66, Holandja 12.09, Francja 123.86, Belgja 34.89 i ćwierć, Włochy 92.69, Szwajcarja 25.15, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.23.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 123.83, N. York 25.55 i pół, Szwajcarja 492.25.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43,23, Zurych 58.20, Berlin 46.90 — 47.30, wypłata na Warszawę 47.20.

N. York. Zamknięcie. Londyn 484 11/16, Paryż 391 3/8, Berlin 23.80 i pół, Wiedeń 14.08 i pół Praga 296 1/8, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

N. York 17. Amer. Loco 1870 Zamkn. kontr. poł. styczeń 1884 — 5. luty 19, marzec 1912 — 13, kwiecień 1920, maj 1927 — 8, czerwiec 1921, lipiec 1915, październik 1848 — 51, listopad 1866, grudzień 1883 — 5.

Liverpool 17 Ameryk. Styczeń 998, luty 10, marzec 1006, maj 1010, czerwiec 1009, lipiec 1008, sierpień 1003, wrzesień paździeńnik 995, listopad 992, grudzień 999, loco 1028.

Egipska. Styczeń 1655, marzec 1670, maj 1685, lipiec 1693, październik 1648, loco 1745.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 18. 9. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 25 — 25.25, pszenica 40 — 41, owies jednolity 23 — 25, jęczmień na kaszę 25 — 25.50, — browarny 28—29, rzepak 67—70, mąka pszenna luksusowa 78 — 84, — 4/0 67 — 71, — żytnia 70 proc. 39 — 40, otręby pszenne szale 21 — 22, — cienkie 18 — 19, — żytnie 16 — 16.25, kuchy lniane 43 — 44,— rzepakowe 32 — 33. Obroty małe. Usposobienie spokojne. Żyto cokolwiek słabiej.

Waluty, dewizy i złoto.

MOCNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej niewiele odbiegały od dotychczasowego poziomu. Dolarów gotówkowych St. Zjednoczonych nie zakupywano zupełnie z dewiz zaś tylko niektóre najpopularniejsze rodzaje. Tendencja jednak poprawiła się znakomicie i przybrała wybitnie zwyżkowy charakter. Utrzymały się wprawdzie bez zmiany dewizy na Nowy Jork i Londyn lecz wszystkie pozostałe podniosły swe ceny, zyskując: dewizy na Paryż 1 gr. na Pragę 1/4 gr., na Szwajcarję 1 i pół gr. i na Wiedeń 2 gr.

ZNACZNA ZWYŻKA DOLARÓWKI. NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Z papierów państwowych niezwykłym popytem cieszyła się w skąpych tylko ilościach ofiarowywana Dolarówka, to też kurs jej rósł szybko i do końca zebrania osiągnął

rekordową zwyżkę 3 zł.

Pozostałe papiery, aczkolwiek również chętnie nabywane, budziły mniejsze zainteresowanie i utrzymały się przy kursach dotychczasowych, z wyjątkiem nieco słabszej o 50 gr. 4 proc. Poż. Inwestycyjną. W dziale prywatnych papierów procentowych obroty były umiarkowane, tendencja zaś zmienna, jednak z odcieniem mocniejszym. Wyżej cenione 4 i pół proc. l. z. ziemskie o 25 gr. i o tyleż 8 proc. m. Warszawy, obniżyły się natomiast o 20 gr., 10 proc. l. z. m. Siedlec. Po niezmienionym kursie obracano tylko 5 proc. l. z. m. Warszawy. Obligacjami magistrackiemi nie interesowano się zupełnie.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

W dalszym ciągu obroty w większości działów ograniczyły się do bardzo drobnych, nie przenoszących kilku sztuk akcyj, tranzakcyj, a w większych ilościach zakupywano, niemal wyłącznie akcje Banku Polskiego. Kursy akcyj kształtowały się niejednolicie, różnice jednak kursowe były przeważnie bardzo drobne. W grupie bankowej obniżył się cokolwiek pod koniec zebrania Bank Polski o 25 gr. Po niezmienionym kursie nabywano akcje Banku Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj chemicznych doszło do obrotów Spiesem po kursie dotychczasowym. Z papierów cementowych obracano po dawnym kursie Firleyem. W dziale akcyj metalurgicznych zwyżkował o 1 zł. 75 gr. Ostrowiec, straciły jednak 50 gr. na kursie Starachowice. Utrzymały się przy poprzedniej cenie Parowozy. Akcjami elektrycznemi, cukrowniczemi, węglowemi, naftowemi, włókienniczemi handlowemi i spożywczemi tranzakcyj kwalifikujących się do notowania nie zawierano.

—x—

Radjo-kącik.

Środa, 18-go września.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 13.20 Przerwa; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski; 16.30 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 „Międzynarodowa wystawa radjowa w Wiedniu" — dr. Marjan Hentzel; 17.25 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja na wszystkie polskie stacje; 18.00 Koncert popołudniowy: Muzyka operowa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.56 Komunikat rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza" omówi inż. Wacław Tarkowski. Sygnał czasu i odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Recital fortepianowy Artura Hermelina; 20.35 Audycja narodowościowa poświęcona Hiszpanji; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 23.00 Muzyka taneczna z P. W. K. w Poznaniu. Orkiestra Karasińskiego i Kataszka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś sztuka Gordina „Mira Efros". Ceny popularne.

Jutro i południe „Wesele Figara" urocze widowisko Beaumarchais'ego, gorąco przyjmowane przyjmowane codziennie w kapitalnej inscenizacji reż. Tatarkiewicza oraz w cudownej oprawie artystycznej pomysłu art. mal. Macklewicza.

Znany polski teatrolog Wiktor Brumer poprzedzi „Henryka IV na łowach" Bogusławskiego słowem wstępnem. Premiera pięknej komedji twórcy polskiego Teatru odbędzie się w sobotę. Próby w pełnym toku.

GRUSZCZYŃSKI W ŁODZI.

W poniedziałek, dnia 23 b. m. wystąpi gwiazda stołecznej opery Stanisław Gruszczyński w „Trubadurze" Verdi'ego. W przedstawieniu biorą prócz tego udział takie siły jak: Lilljana Zamorska (Leonora), Helena Fotygo (Azucena), Franciszek Freszel (hr. Luna) i Józef Trembiński (Ferrando). Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Franciszka Freszla. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Franciszka Freszla. Kierownictwo muzyczne objął Teodor Ryder. Dekoracje K. Macklewicza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś oraz w czwartek i piątek 3-aktowa komedja B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość" z Izą Kozłowską, Karoliną Lubieńską, Relewicz-Ziembińską i Michałem Melina. Ceny zniżone od 1.50 do 6 zł. Bilety w cukierni Gostomskiego do godz. 8 wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś pożegnalny występ Juljusza Osterwy, który kreować będzie po raz ostatni tytułową rolę w potężnym dramacie St. Żeromskiego „Sułkowski".

W czwartek raz jeszcze ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Balladyna" J. Słowackiego, w premjerowej obsadzie.

W piątek „Sułkowski" po cenach zniżonych.

„Piryck w zalotach" dla młodzieży szkolnej dany będzie dziś o godz. 4-ej po południu.

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę oraz w niedzielę trzy razy „Balladyna" J. Słowackiego.

DRUGI KONCERT KWARTETU GLAZUNOWA.

Po niebywale entuzjastycznem przyjęciu jakiego doznał wczorajszy koncert, udało się dyrekcji koncertów zaprosić znakomity kwartet Glazunowa jeszcze na jeden pożegnalny koncert, który odbędzie się we wtorek, dnia 24 b. m. Program zupełnie nowy, a mianowicie: kwartet smyczkowy Schuberta d-moll oraz kwartet Czajkowskiego F-dur Nr. 2. Będzie to drugi koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów".

WYSTĘP MUSI DAJCHES.

Ciesząca się rozgłosem 8-mio letnia fenomenalna tancerka Musia Dajches wystąpi tylko raz jeden, a to w nadchodzącą niedzielę, dnia 22 b. m. na koncercie popołudniowym w sali Filharmonji.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicza, Przejazd 19, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Zundelewicza, Piotrkowska 25, Kasperkiewicza, Zgierska 54 i S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

Piesek na wadze aptekarskiej.

Humor na wystawie psów.

Na ostatniej wystawie psów w Paryżu przytrafił się komiczny epizod wywołany przez żonę pewnego generała, której ulubiony piesek był w jej mniemaniu „pewniakiem"

na pierwszą nagrodę.

Nie sposób opisać rozpaczy pani generałowej, gdy się dowiedziała, że psiak nietylko nie otrzymał odznaczenia, ale wogóle został zdyskwalifikowany ponieważ ważył mniej niż 2 kilogramy, co było przepisową wagą dla tej rasy.

Pani generałowa rzuciła sędziom przedewszystkiem, że waga ich jest

fałszywą,

a następnie pobiegła ze swym tak skompromitowanym ulubieńcem do pobliskiej apteki. — Tam aptekarska waga wykazała 2 kg. i 400 gramów.

Nie kontentując się tem, psa polecono zważyć weterynarzowi i ten orzekł, że waży on o 300 gramów więcej niż wymagalna przez psi sąd waga.

Wówczas pani generałowa, zbrojna w dwa te niezmiernej wagi dokumenty, zaskarżyła do sądu zarząd wystawy o posługiwanie się fałszywą wagą.

—x—

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiety lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacja z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Kobieta bez pretensji – jest jak kwiat bez zapachu.

Wytworna skromność w czasie pracy.

Moda jesienna już wypowiedziała swoje ostatnie słowo w dziedzinie strojów damskich na nadchodzące sezony, jesienny i zimowy.

Linja się zmieniła,

o tem wiedzą wszystkie panie. Spódniczki wydłużyły się, a stan uniósł w górę. Zasadniczo strój kobiecy stał się znowu bardziej urozmaicony i dostarcza paniom sposobności podkreślania własnego gustu, wykazania swojej indywidualności, dozwalając wybierać z niezliczonych odmian tę formę sukni, która uzna dla siebie za najodpowiedniejszą.

Wybór jest istotnie wielki: klosze, falbany, godety, wydłużenie sukni z tyłu, z boków, „princesse" wcięta lub równa i t. p. szczegóły toalety.

Pomimo te liczne urozmaicenia stroju zdać sobie trzeba sprawę, że są odpowiednie w domu, na wizyty, na wieczornych zebraniach i dancingach, lecz

nigdy na ulicy

i nigdy w biurze, przy pracy zawodowej.

Robi dziwne wrażenie, jeżeli przy biurku zastajemy młodą osobę w sukni ultra-nowoczesnej z krótkiemi rękawami, falbankami i t. p. dodatkami stroju.

Jedną z największych zalet prawdziwie eleganckiej kobiety — a większość pracujących kobiet rekrutuje się dziś ze sfer które znają się na elegancji — jest wyczucie stylu,

odpowiedniego do chwili i miejsca.

Kobieta w każdych warunkach dbać o siebie powinna Ktoś wypowiedział już dawno temu bardzo słuszne zdanie, że „kobieta bez pretensji jest, jak kwiat bez zapachu". Stąd nawet przy pracy absorbującej powinna się znaleźć

w postaci miłej dla oka,

wypielęgnowanej w każdym szczególe, lecz zarazem dbać o ów odcień dyskretny, który nada jej właściwą wytworność nawet w chwili, gdy siedzi pochylona nad aktami lub wypielęgnowanemi paluszkami uderza w klawisze maszyny do pisania.

Moda na szczęście dostarcza bardzo eleganckiego, aczkolwiek skromnego stroju na tę specjalną naszą potrzebę Są to

trykotowe komplety,

składające się albo z dwóch części: spódniczki i dżemperka, albo też z trzech: wymienionych powyżej części, z dodatkiem kamizelki bez rękawów. Trykotowe te komplety, które widujemy wszędzie w różnych kolorach, przeważnie jednak odcieniach bronzowych, poczynając od beige do ciemnego kasztanowatego są i z tego względu bardzo dogodne, że nie gniotą się wcale, a stąd wyglądają zawsze świeżo. Wobec tego, że kolor jednolity urozmaica się innym — mamy dziś ładne wzory geometryczne lub stylizowane kwiaty — jest to zarazem strój twarzowy. Chcąc go podnieść, można trykotową kamizelkę zastąpić jedwabną.

Rzecz prosta najlepszem uzupełnieniem tego stroju jest biżuterja skromna, co najwyżej naszyjnik kryształowy w barwie, dobranej do całości, bursztyny, zegarek w bransoletce i nic ponadto.

Żadnych świecidełek

ani strassów. Tak ubrana młoda osoba będzie we właściwym stylu i pomimo skromność stroju wytworna.

Skromny kapelusik i płaszcz sportowego kroju niech dopełnią tego ubioru.

Po powrocie z biura można otworzyć szafę i dyskretną elegancję zamienić na modne falbanki, uwzględniając wszystkie nakazy, a nawet wszystkie... wybryki mody.

CO ZROBIĆ Z ZAKURZONYM DYWANEM?

Osobliwa ankieta najwybitniejszych higjenistów.

Tytuł taki zdziwi zapewne niejednego czytelnika. Czy warto aż wszczynać „kampanję" w tak błahej sprawie? — pyta niejeden. A drugi mruknie niechętnie: Cóż więc zrobić z zakurzonym dywanem?

A jednak, mimo zdziwienia jednych a niezadowolenia drugich, powiedzieć musimy, że taka ankieta odbędzie się rzeczywiście,

i to w Wiedniu,

i to przy udziale najwybitniejszych higjenistów. Higjeniści bowiem uważają, że trzepanie dywanów jest jednym z najważniejszych problemów zdrowotności miast, a w twierdzeniu swem opierają się na badaniach sławnego bakterjologa austrjackiego dr. Ryszarda Paltaufa, który w jednym gramie pyłu, zmiecionego z podłóg znalazł 2. wyraźnie

dwa miljony jadowitych zarazków.

Ponieważ więc dywany chłoną te zarazki, które przy trzepaniu rozprzestrzeniają się w powietrzu i łatwo mogą stać się powodem choroby, uznano proceder ten za dostatecznie niebezpieczny, aby mu poświęcić

baczniejszą uwagę.

Taka jest geneza ankiety, która ma się odbyć w Wiedniu w miesiącu październiku, z inicjatywy towarzystwa dla zwalczania plagi kurzu i dymu.

Celem ankiety jest ustalenie odpowiedzi na pytanie, jak możnaby uwolnić ludzi od niebezpiecznego trzepania dywanów. Że znalezienie odpowiedz. takiej bynajmniej nie jest łatwe, dowodem cały szereg wniosków już obecnie napływających pod adresem komitetu organizacyjnego. I tak istnieje propozycja, by wogóle trzepanie dywanów

zastąpić odkurzaniem

zapomocą jednego z istniejących aparatów, co zresztą już zostało przeprowadzone w Budapeszcie, ktoś inny znowu żąda, by każda dzielnica posiadała swój centralny zakład czyszczenia dywanów, dokąd wszystkie dywany byłyby obowiązkowo odstawiane. Jeden i drugi projekt ma oczywiście licznych zwolenników, ale jeszcze liczniejszych... przeciwników, gdyż każdy z nich sprzeciwia się interesom

pewnej grupy mieszkańców.

Trzepanie dywanów jest jednak szkodliwe nietylko ze stanowiska bakterjologa, ale również ze stanowiska neurologa jest bowiem częścią tej grupy przejawów życia wielkomiejskiego, która znana jest powszechnie i zwalczana jako

„plaga hałasów".

Ankieta więc i z tego punktu widzenia będzie musiała problem rozpatrzeć.

Czy wygląd zewnętrzny zdradza charakter człowieka?

DAR POZNAWANIA LUDZI.

Naukowe wskazówki.

Znajomość ludzi

jest umiejętnością,

którą rzadko kto pochwalić się może.

Są ludzie, posiadający rzadki dar przenikania innych, nie kierując się w tem żadnemi teoretycznemi wiadomościami. Jest to zdolność, właściwa przeważnie kobietom, wymagająca nie tyle wielkiej przenikliwości, ile wnikliwości, umiejętności wczuwania się w sytuację.

kierowania się instynktem.

Stąd — jak poucza nas doświadczenie praktyczne — ludzie obdarzeni własnościami jasnowidzenia, medja, wróżbiarze (mówimy wyłącznie o faktach, pozbawionych oszustwa i wykluczających wszelką szarlatanerję) jednostki tego typu pod względem charakteru

są mało wartościowe.

Nie chcemy tem orzeczeniem zaznaczyć, że mają zły charakter, a tylko charakter niecieka wy, pozbawiony wyraźnego ukształtowania.

Naogół — choć nie można tego przyjmować za prawidło bezwzględne — ludzie o wyraźnie ukształtowanym, spoistym, wyrobionym charakterze nie są dobrymi znawcami ludzi.

„Charakterologja" w naszych czasach stała się nauką wpływową, posiadającą już bardzo obszerną literaturę. Usiłuje ona

przeniknąć związek

pomiędzy kształtem zewnętrznym a duchowem życiem człowieka.

Trudno jednakże na podstawie bodaj najwybitniejszych szczegółów utworzyć sobie typ teoretyczny jednolity. Dla przykładu weźmiemy następujące zjawisko przyjęto w pałąkowato zgiętych uszach upatrywać

cechy zbrodniczości,

lecz stąd nie wynika jeszcze, by wszyscy ludzie o podobnych uszach byli zbrodniarzami. Zasadniczo chodzi tylko o znaczenie pewnego szczegółu w ustosunkowaniu do innych, wzgl. całej grupy cech zewnętrznych.

Życie właściwie jest sceną, na której rozgrywają się

nieliczne dobre

i bardzo liczne złe komedje. — Trzeba pomimo to zaiste wielkiej spostrzegawczości, aby z poza kulis uchwycić prawdę charakteru ludzkiego.

Człowiek, z którym rozmawiamy, choćby potrafił wysławiać się jak najumiejętniej, zdradzi się zawsze potocznemi wyrażeniami, drobnemi określeniami, które

bezwiednie wtrąca w mowę.

Znawcy ludzi powinni zwrócić uwagę na te drobne formy wyrażania się, bowiem źródło ich tkwi głębiej niż nabyta wprawa wymowa.

Oczy człowieka, ich ustawiczny ruch, są to rzeczy bardzo ważne dla poznania człowieka. Są — rzec można — nieomylną sygnalizacją faktów i przeżyć duchowych. Oko idzie za każdą wypowiedzianą myślą, kryje się przy niepożądanych badaniach, spogląda w górę, jeśli duszę przejmuje nadzieja, opuszcza się,

gdy człowiek mówi nieprawdę.

Aby szczegóły podobne rozpoznać, trzeba posiadać umiejętność chwytania szczegółów, ściślej mówiąc, zmysł szczegółów.

Każdy ruch ręki, zmiana wyrazu twarzy ma swoje znaczenie, większe niekiedy od słów, które wymawia się jednocześnie. Wyjaśniamy to przykładami:

Kto mówiąc, chowa ręce do kieszeni, powoduje się z pewnością chęcią ukrycia właściwych swych myśli. Kto zaciera je — radby coś zetrzeć, usunąć.

Pewien filozof orzekł, że chcąc poznać ludzi należy zgłębić ich sposób tłumaczenia się, prawdopodobnie na zasadzie orzeczenia: „kto się tłumaczy, ten się oskarża".

Nowoczesna psychologja występuje z pojęciem o „nadkompensacji", chcąc tem powiedzieć że człowiek zazwyczaj

przechwala się temi zaletami,

których zasadniczo brak mu zupełnie. I tak tchórze chętnie opowiadają o swojej odwadze, a ludzie bezwzględni o swojej wrażliwości.

Twórca psychoanalizy Freud prócz tego wygłasza teorję o tak zwanych sprzeciwach w czynach które ustawicznie krzyżują nasze poczynania w życiu potocznem, choć nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Znowu sięgamy do przykładu: dama, wybierając się odwiedzić przyjaciółkę, niedaleko jej domu potyka się o jakąś przeszkodę. Otóż Freud utrzymuje, że to potknięcie nie jest rzeczą przypadku, a zjawiskiem uwarunkowanem niechęcią, którą dana osoba w głębi duszy odczuwała. Podświadomość „sprowadza" to potknięcie, aby przeszkodzić niepożądanej wizycie.

Kącik pięknej pani.

1. Popołudniowa sukienka z jedwabnej krepy. 2 Elegancka sukienka przybrana plisowaniem. 3. Najnowsza suknia wieczorowa. Sukienka z przedłużeniem do tyłu. 4. Płaszcz krojem przystosowany do stroju sukienki. (W)

292 354 448 476 619 784 789 853 909 929 58047 119 135 183 250 272 308 370 523 583 611 678 876 878 923 59144 188 276 279 304 501 563 808 859 938 975.

60128 182 188 200 260 264 299 513 563 647 903 983 61061 274 328 506 595 632 890 62076 148 409 415 474 507 551 628 815 899 912 63024 193 201 206 208 214 251 261 339 940 64153 215 300 427 500 514 667 762 879 892 901 65024 64 314 367 437 537 645 737 755 66106 190 95 201 03 79 91 422 50 710 36 814 977 67050 151 419 494 549 559 601 737 748 829 68197 239 453 465 484 530 534 550 573 582 684 753 757 873 938 69042 63 275 295 363 366 430 555 607 643 701 761 947 997.

70105 145 181 196 256 408 429 491 543 638 681 736 741 71210 296 334 387 418 565 716 735 835 72063 083 178 261 281 719 759 830 73009 48 103 108 433 529 578 529 771 870 953 74335 376 482 524 599 885 934 944 75279 331 44 70 86 438 562 612 30 42 844 63 976 91 76073 83 93 122 60 253 92 458 800 33 51 71 95 915 88 77066 89 228 64 549 84 692 93 714 33 65 844 85 920 80 85 78015 88 119 33 219 375 433 621 929 79083 120 209 74 508 53 613 729 835 47.

80049 269 372 430 562 681 832 93 956 57 81 252 68 91 333 403 38 55 535 632 911 82001 71 78 97 292 346 506 641 830 967 83030 175 232 345 62 571 75 82 777 819 979 94 84029 47 96 159 232 379 96 434 502 98 643 894 994 85179 234 87 355 65 577 771 938 78 86940 50 114 380 440 615 35 38 70 739 62 835 36 45 91 87038 95 96 126 39 246 432 561 82 99 609 852 64 908 88005 24 57 140 48 259 70 75 430 715 87 968 91 89022 190 225 48 307 462 519 693 883.

90177 234 77 318 44 59 470 510 63 69 74 819 77 931 56 57 91010 80 208 32 69 337 422 57 570 603 44 83 761 73 885 92077 80 85 88 111 51 99 385 436 564 918 56 93098 172 504 632 822 62 94018 58 98 161 76 387 478 626 77 736 945 95006 98 157 247 514 780 827 96099 185 216 73 309 17 50 60 494 728 72 818 77 952 75 97325 137 41 209 530 713 55 96 828 57 94 403 69 565 601 604 740 99019 242 70 92 384 531 700 91 828 65 84 91 988.

100073 109 53 91 488 94 98 533 36 640 66 834 47 917 101065 150 344 450 577 98 682 790 98 858 62 65 936 85 102004 21 7 297 412 92 521 626 53 56 61 8 71 724 830 103010 68 70 2 157 73 312 506 27 51 89 638 65 75 9 94 777 821 23 104033 50 63 95 519 614 20 721 45 979 105053 63 146 228 34 325 68 70 584 98 617 66 759 79 804 11 31 106050 85 100 23 36 279 343 56 437 554 58 722 107010 43 98 111 83 239 63 99 352 88 427 90 725 36 513 66 733 43 68 964 108053 55 96 125 73 241 65 356 417 28 805 57 96 109031 56 148 388 403 42 67 80 504 13 44 617 53 724 80 822 64 900 38.

110039 94 137 240 430 53 66 534 54 55 752 9 811 88 919 36 111092 129 211 356 60 424 552 890 112067 149 81 393 479 618 785 89 91 887 923 73 81 97 113003 28 84 70 123 229 302 24 27 8 547 59 621 49 869 98 918 20 5 114088 526 622 9 867 924 115015 63 291 341 412 515 635 48 707 47 88 807 922 54 63 116038 171 252 76 327 56 415 28 559 600 748 83 95 698 117194 350 414 65 568 72 627 701 24 32 56 859 947 118010 60 113 20 376 508 18 49 718 61 78 836 84 936 85 119038 105 36 72 207 302 28 30 91 400 608 63 72 710 805 25 77 925.

120001 152 59 201 6 17 41 403 11 15 93 508 13 77 78 610 709 852 121045 76 166 508 290 386 89 489 519 61 89 93 644 64 762 88 884 925 83 122000 56 97 224 63 308 446 531 43 59 705 14 53 913 23 123107 24 44 52 207 44 307 35 69 452 559 98 601 43 44 706 94 965 66 124080 3 223 62 328 42 52 70 441 521 29 71 91 608 808 54 67 92 125054 090 93 346 444 502 511 534 542 47 90 787 830 853 907 912 74 126027 43 145 56 81 219 72 93 99 337 441 61 503 3041 669 702 96 84 919 92 127018 51 75 117 69 209 35 389 92 433 502 630 44 832 49 88 939 40 53 128036 41 73 91 272 311 458 630 57 79 85 717 40 60 80 816 80 129025 61 104 258 314 411 43 591 614 62 707 98 809 948 90.

130020 64 70 72 119 175 235 311 70 408 53 542 82 651 711 52 800 913 131040 101 51 268 72 301 89 566 71 85 681 715 35 843 59 90 132128 458 624 46 67 84 709 884 948 54 133005 27 28 107 125 77 202 29 469 515 32 51 94 614 62 63 741 51 70 908 12 973 134012 47 137 251 96 341 470 523 93 541 54 724 883 899 918 941 135163 66 387 403 659 805 136020 49 73 132 64 217 322 55 56 486 502 713 28 841 922 137008 127 93 214 32 307 66 96 491 521 49 764 91 829 31 72 922 138029 41 42 196 229 48 408 19 82 87 94 506 47 631 68 92 714 31 66 77 847 94 93 989 139045 82 122 51 73 217 32 465 99 508 60 69 91 98 733 869 926.

140084 307 16 33 494 652 752 849 906 52 70 141039 88 168 223 98 313 78 402 59 81 97 643 764 813 43 47 989 142058 77 112 341 84 442 44 521 41 43 51 608 15 851 966 93 143005 54 63 87 123 58 60 222 47 57 62 80 320 37 491 529 650 82 85 115 54 90 91 967 85 99 144148 212 86 425 500 48 617 65 68 735 99 979 145008 10 24 130 156 72 234 338 94 595 626 41 85783 836 928 146002 10 92 198 258 279 339 536 71 80 661 73 86 796 865 88 147164 221 48 301 72 94 466 96 630 913 83 148001 110 202 9 408 16 523 646 87 91 711 36 809 65 996 149054 126 83 222 80 323 34 35 524 28 90 95 639 722 817.

150040 58 109 11 464 511 23 734 39 72 806 78 910 151040 67 322 42 44 422 35 518 68 92 611 55 716 62 74 830 91 152052 55 98 128 47 203 22 30 37 47 75 335 404 58 512 658 82 90 701 38 46 812 35 153050 92 130 211 48 410 74 573 697 841 43 55 74 92 926 154099 209 376 418 43 55 74 92 926 154099 209 376 418 21 38 53 639 769 835 998 155118 74 214 312 20 69 71 93 411 539 669 737 844 908 156016 30 88 122 256 335 71 411 13 23 26 53 590 757 63 849 996 157004 07 17 43 199 274 313 600 38 88 725 44 65 67 807 16 48 65 97 159041 67 247 410 44 86 525 97 611 58 817 42 942 63.

160229 315 68 426 28 516 65 75 601 14 880 161031 38 70 145 63 74 287 582 705 74 823 89 91 911 28 81 162029 68 96 121 31 233 38 376 89 429 46 7 513 29 49 52 62 76 91 803 71 163058 130 58 285 435 74 500 654 94 794 834 78 900 78 164051 54 155 302 30 51 99 451 505 20 652 704 17 48 53 903 9 165005 63 68 239 50 6 409 773 866 921 53 76 166047 105 8 247 55 313 18 95 579 902 30 167024 188 211 49 523 28 40 60 766 905 168011 25 44 150 90 229 87 398 429 39 506 12 24 73 686 733 865 913 26 49 67 169012 30 387 414 521 776 96 960 978.

170001 53 83 195 226 72 402 31 34 37 535 678 735 816 902 70 171002 230 63 74 351 89 613 42 78 730 811 17 28 78 928 43 172005 18 409 531 791 926 91 173278 413 639 839 91 911 31 174228 70 368 569 77 652 732 875 952 175080 120 96 221 338 400 5 96 777 825 957 176097 131 292 433 39 516 42 43 615 55 774 811 957 94 177105 8 10 69 209 360 68 77 429 49 519 20 42 756 74 836 900 96 178038 161 224 34 70 340 85 94 451 558 657 738 76 859 907 25 79 88 179001 42 57 85 114 237 322 67 521 54 60 679 719 33 45 932 92 98.

180301 32 72 86 407 584 609 49 87 757 821 181195 246 59 79 425 36 92 564 705 66 838 993 182285 406 23 704 64 183000 71 172 209 15 84 304 308 435 538 825 960 88 184221 26 78 415 530 603 604 44 708 873 920.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski. — Mira Efros.
Kameralny: — Rzeczywistość.
Popularny: — Sulkowski.
Teatr w sali Geyera: — Balladyna.
Filharmonja: — Dziś koncert kwartetu Glazunowa.
Apollo: — Burza nad Azją.
Pocz seansów o godz 4. 6. 8 i 10
Bajka: — 6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.
Casino „Łódź podwodna S. 44".
Czary: — Pojedynek w samolocie
Pocz seansów o godz 4. 6. 8 i 10
Corso: — Orzeł Teksasu.
Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30
Capitol: — Kapitan gwardji królewskiej.
Grand-Kino: — Intrygant.
Luna: — Erotikon.
Ludowy: — Karnawał Wenecki.
Pocz. seansów o godz 5 i pół po poł
Mimoza: — Król karnawału.
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
Oświatowy: — Dusze dziecięce oskarżają nas; dla młodzieży: Quo vadis.
Pocz seansów: o godz 4. 6. 8 i 10
Odeon: — Gazeciarze Pat i Patachon
Pocz seansów: o godz 4. 6. 8 i 10
Palace „Venus w siedmiu odsłonach"
Resursa: — Ponad śnieg.
Spółdzielnia: — Uśmiech losu.
Pocz seansów: 4.30 6.30 8.15 10.0
Wodewil: — Obrońca w masce
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Tancerka.

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Januaremu.
Wschód słońca 05.14.
Zachód — 17.45.
Długość dnia 12.44.
Ubyło dnia 04.21.
Tydzień 38.

Przykład drugi: ktoś, chcąc wydać o kimś opinję, przemawia się. Mówi: „Nie „podoba mi się mówić o tym człowieku Chciał oczywiście powiedzieć „nie „wypada" mi, lecz pomimo woli wypowiedział się szczerze.

Prawdziwa znajomość ludzi jest jednak

bardzo trudna

i uczy jej — jak wszystkiego zresztą — doświadczenie życiowe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański